Nr. 191. Kraków, Czwartek 22 Sierpnia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki. 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit). za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Namiestnik Badeni na czele sytuacyi.

Kraków, 21 sierpnia.

Półurzędowy „Fremden-Blatt“ wyjaśnił wczoraj sytuacyę. Z wiadomości, przesłanych temu dziennikowi z Ischl, a jedynie w tym wypadku autentycznych, wynika niedwuznacznie, że hr. Kielmansegg nie ma wcale ochoty być nadal parawanem niepewnej przyszłości i żąda z wszelką stanowczością, aby go albo zwolniono z godności prowizorycznego prezydenta w prowizorycznym gabinecie i pozwolono mu wrócić na znacznie wygodniejsze i pewniejsze stanowisko namiestnika Niższej Austryi, — albo też.... aby utworzono stały gabinet i jemu oddano w nim przewodnictwo.

Stosunki stronnictw w Radzie państwa nie grzeszyły nigdy jasnością i pewnym podkładem. Tam, gdzie nie dochowuje się ściśle ustaw zasadniczych, gdzie stronnictwa większości parlamentarnej nie czują się powołanemi do strzeżenia konstytucyi państwa i do czuwania nad wolnością w życiu obywatelskiem, — lecz wypatrują sposobności, aby konstytucyę wyzyskać dla celów stronniczych, choćby przyszło zerwać z zasadniczą ideą państwa, — tam, powiadamy, o szczerym i szerszym programie politycznym mowy być nie może, a miejsce jego zajmuje hipokryzya i niedowierzanie. Tak zawsze bywało w austryackiej Radzie państwa, a dzisiaj usposobienie to wydaje owoce w formie takiego rozluźnienia stronnictw i stosunków, że godność prezydenta rządu, opierającego się o zaufanie korony, lecz nie mającego pewnego oparcia w parlamencie, przestaje być ponętną dla poważniejszych i wytrawniejszych mężów stanu.

Nie zapala sie tedy do tej godności hr. Kielmansegg, a hr. K. Badeni namyślił się zapewne głęboko, lub prawdopodobnie zażąda jeszcze czasu do namysłu, zanim swoje stanowisko namiestnika Galicyi zdecyduje się zamienić na kierownika gabinetu austryackiego.

Na jakiej bowiem większości oprze się nowy rząd w Izbie poselskiej? „Fremden-Blatt“ z góry oblicza, że klub konserwatywny i Koło polskie miałby hr. K. Badeni zapewnione. Nie dają one jednak większości. Więc gdzie jej szukać? — Wśród Niemców, czy wśród Słowian? Zjednoczona lewica „odbywa proces rozdrobnienia“; tylko 60 niedobitków pozostanie nadal z tego stronnictwa. Czyż zresztą możliwe są sojusze z klubem, który w jawnym politycznym antagonizmie zostaje z konserwatywnym sprzymierzeńcem? Czyżby wreszcie hr. Badeni zechciał wyciągać rękę do narodowców niemieckich? Chyba nie, — a wtedy albo namiestnik Galicyi czekać będzie, aż z nowych wyborów wyjdzie nowy parlament, albo w tym celu obejmie zaraz, względnie w czasie najbliższym, prezydyum gabinetu, aby parlament rozwiązać i rozpisać nowe wybory, bogdaj czy nie na podstawie nowej ustawy wyborczej.

Nadto zaś będzie musiał nowy naczelnik rządu znaleźć kategoryczną odpowiedź na pytanie, czy rządzić będzie z Niemcami dla Niemców, czy rozpocznie erę rządów austyackich, z udziałem i z uwzględnieniem narodowych potrzeb wszystkich ludów, nie wyłączając Niemców. Jak długo anormalny dzisiaj stosunek rządzącej i uprzywilejowanej klasy niemieckich obywateli do innych ludów i krajów monarchii nie dozna sanacyi; jak długo ludy słowiańskie monarchii nie doznają sprawiedliwego swoich praw wymiaru; — tak długo każde ministerstwo będzie w istocie prowizorycznem, każdy parlament będzie ironią tego, czem być powinien.

Więc zreformowana być winna przedewszystkiem ustawa wyborcza w duchu szczerze autonomicznym, a gdy ona uwzględni potrzeby wszystkich krajów i ludów, to pomieszczą się w niej także interesa klas społecznych i wyda ona parlament zdolny do produktywnej pracy, bo politycznie wyrobiony. a dający gwarancyę rządowi pewnej politycznej barwy, że na nim polegać może.

Jak się na sytuacyę zapatruje hr. Badeni, odgadywać nie chcemy; ale to pewne, że jeśli nie zdobędzie się na program nowy, że jeśli nie zerwie z austryacką tradycyą półśrodków w polityce wewnętrznej, — to los koalicyi prześladować go będzie na stanowisku prezydenta gabinetu i wpierw przyprawi go o zgubę, niż może dziś przypuszcza.

Korespondent „Fremden-Blattu“ donosi z Ischl pod datą wczorajszą:

„Powołanie hr. Badeniego do Ischl nie jest wcale nagłe, lecz nastąpiło już przed kilku dniami. Decyzya w tym, lub owym kierunku uważaną też jest tutaj za nieprawdopodobną. Hr. Badeni powołany został jako mąż zaufania korony i jako namiestnik jednego z największych i najważniejszych krajów do rezydencyi cesarskiej, gdyż cesarz w obecnej sytuacyi wewnętrznej usłyszeć chce jego poglądy i rady. W otoczeniu hr. Badeniego wiedzą dobrze, iż tenże wcale nie stara się o kierownictwo interesów państwa, gdyż świadom jest dobrze nadzwyczajnych trudności.

„Wobec takich okoliczności natychmiastowej zmiany gabinetu, jak o niej wczoraj rozgłaszano, wcale wyczekiwać nie należy; a i na przyszłość nie jest ona rzeczą pewną; więc zbyteczne i bezprzedmiotowe są dzisiaj kombinacye o istocie, programie i rozdawaniu tek w przyszłym gabinecie. Roztrzygać będzie korona, która dzisiaj usłyszeć ma zdanie jednego z najwybitniejszych funkcyonaryuszów państwa“.

Wreszcie donosi tenże korespondent, że cesarz przyjął wczoraj o godzinie 12 w południe hr. Badeniego, który dzisiaj (we środę) powróci do Wiednia, gdzie naradzi się z prezydentem Kielmanseggiem.

„W obronie spotwarzonego ruchu włościańskiego“.

(Dokończenie).

Ruch ten nie od dzisiaj się datuje. W pierwszych chwilach naszego życia konstytucyjnego, znajdował on swój wyraz w objawach niechęci i braku wiary we wszystko, co pochodziło od tych, którzy przez wieki niezbyt po bratersku obchodzili się z tym ludem; stawiał żądania brutalne i niezgodne z porządkiem społecznym, a odpowiadające w zupełności stopniowi oświaty, na którym się nie z własnej winy znajdowali przypadkowi jego reprezentanci. Ale w miarę, jak rozpoczęto zaprowadzać szkoły, naukę czytania i pisania, kiedy te szkoły zreformowano i zwiększono ich liczbę, kiedy zaprowadzono Kółka rolnicze, gdy urządzono zjazdy przez Tow. Kółek rolniczych zwoływane, kiedy rozwinęła się działalność Towarzystw oświaty lwowskiego i krakowskiego i po wsiach czytelnie pozakładano, kiedy rozpowszechniać się zaczęły pisemka ludowe, a w pierwszym rzędzie „Wieniec“ i „Pszczółka“ ks. Stojałowskiego pod strzechę włościańską drogę znalazły — ruch włościański zupełnie innej nabrał treści i formy. Coraz bardziej wzrastające rozdrobienie gruntów, a w ślad za tem konieczność szukania zarobków poza ojcowską siedzibą, pchnęła chłopów za ocean. Emigracya do Ameryki z początku sporadyczna, w latach 1886—1888 już stała się codzienną i ciągłą, a kilkoletni pobyt w wolnych Stanach Zjednoczonych kształcił i formował chłopów na obywateli. Nowy świat myśli i dążeń wdarł się w ten jałowy grunt umysłu chłopskiego z całym urokiem nowości i prawdy i zapalił tam nieznane przedtem ambicye i żądania. Zrozumieli chłopi, że i u nas konstytucya nadaje wszystkim klasom społeczeństwa pewne prawa, których oni przedtem zużytkować nie umieli; zrozumieli, że są legalne i skuteczne drogi, na których jeżeli nie wprost do szybkiej zmiany upośledzonego ich położenia, to przynajmniej do poprawienia doli swojej kroczyć mogą, i zaczęli się gromadzić i porozumiewać. Młodzież szkolna akademicka i szkół średnich, jako synowie tegoż ludu, odczuwając na sobie konieczność samopocy, gorąco poparła te pierwsze nieśmiałe próby, i stawając obok ojców, roznosiła święty ogień po siołach i halach, rozdmuchiwany przez tych właśnie, którzy go gasić usiłowali, a rozniecany przez młodych szermierzy z zapałem, jaki przystoi młodzieży. Czy tej młodzieży bez względu i rozróżnienia, jakim bogom ona służy, nie więziono i nie zamykano zupełnie bezpodstawnie, oskarżając ją, że głosi socyalizm i nienawiść klasową, z tem samem prawem i taką samą prawdą, z jakiemi mnie dziś o dażenia socyalistyczne i szerzenie nienawiści klasowej bezczelnie pomawiają? Jak wszelkie represye, tak i to właśnie najbardziej przyczyniło się do rozkrzewienia i wzmocnienia tego ruchu.

Nie pomogli żandarmi i surowe przez starostwa przedsiębrane zarządzenia. Już w roku 1887 począł ten ruch przybierać wyraźniejsze kształty, i w tymże roku zawiązany został pierwszy komitet włościański przedwyborczy w powiecie jasielskim. Na taką herezyę odpowiedziano środkami jak najsurowszemi. Ktokolwiek się nie ugiął, był ścigany i prześladowany, tak jak ów pierwszy przewodniczący komitetu włościańskiego, Jan Jasiński, wójt z Tarnowca, który formalnie ustawicznie obsaczany był nagabywaniem ciągłem przez żandarmów, i zrujnowany, umarł w sile wieku, jak cały lud okoliczny twierdzi ze zgryzoty i utrapienia, a którego wdzięczny lud okoliczny za podjętą w jego obronie walkę tłumnie do grobu odprowadził. Ochotnicy z inteligencyi zaś, jeżeli się nie ugięli i nie ustąpili tak jak Franciszek Zalański, i nie stanęli ze swojem słowem i pismem przeciw ruchowi ludowemu, pukając pokornie w drzwi krakowskich panów, musieli podzielać los ks. Stojałowskiego, który prawie nie wychodził z kozy, i dziś odsiaduje siedmiomiesięczną karę.

Przyszły wybory r. 1889. Wtenczas już wyraźniej ujawniły się i zarysowały dążenia ludu włościańskiego. W kilkunastu powiatach znękany lud powiedział: „dosyć nam już opieki, jużeśmy dorośli do samodzielnego wystąpienia“. Podniesiono hasło: „Chłopi wybierajcie chłopów!“. Młoda demokracya przyklasnęła ludowi i chociaż zawsze jeszcze w szczupłej liczbie, przyszła mu w pomoc; a w szeregu bojowników pojawiło się w sam czas nowe pismo ludowe: „Przyjaciel ludu“, redagowane przez Bolesława Wysłoucha; i tem samem, że ono jedynie nie wystąpiło przeciw tym dążeniom, że nie zważając na okrzyk zgrozy, postawiło również hasło „chłopi wybierajcie chłopów“, zdobyło sobie ogromny wpływ na tok wypadków późniejszych. Ale gromy spadły na Wysłoucha i pismo jego. Większa część tych, którzy stanowczo potępiają to pismo, nigdy go na oczy nie widziała, nigdy go nie czytała, — ale skoro to jest pismo, które otwarcie i wyraźnie występuje w sprawach dolę chłopów obchodzących, potępia nadużycia, nie obwija nic w bawełnę, więc z góry wyklęte być winno.

Walka wyborcza do Sejmu w r. 1889 nie skończyła się żadną wygraną, bo zaledwie czterech włościan i poseł Żardecki, który się od razu do włościaństwa przyłączył, zdobyli mandaty, ale w tej walce wyborczej dowiedział się lud, kto z nim idzie, a kto przeciw niemu; przekonał się, jakie stanowisko przeważna część duchowieństwa wobec tych życzeń stanu włościańskiego zajmuje; jaką rolę odgrywają nasze władze autonomiczne, a jak c. k. rząd pojmuje swoje konstytucyjne obowiązki przeprowadzenia wyborów; — a przytem po raz pierwszy spróbował swoich sił i policzył je.

Posłowie włościańscy, wszedłszy w skład Sejmu, chociaż chłopi, dowiedli, że i pomiędzy ludem prostym są ludzie światli, że potrafią być dla kraju pożytecznymi posłami, i zaraz pierwszemi wnioskami zaznaczyli swą pełnoletność, a lud w wierze we własne siły umocnili. Stanowisko, jakie wobec włościańskich wniosków zajęli Stańczycy sejmowi, dowiodło już posłom tym i ludowi wyraźnie, jak niebezpiecznie jest powierzać tym panom mandaty poselskie z mniejszej własności i wszelką co do tego usunęło wątpliwość. Wprawdzie wydawane przez to stronnictwo pisma ludowe „Krakus“ i „Niedziela“ podjęły obronę takiego wystąpienia posłów mniejszej własności, ale to właśnie do reszty otworzyło oczy włościaństwu. Polemika, jaka się stąd pomiędzy czasopismami ludowemi wywiązała, nauczyła czytelników rozróżniać i krytycznie na rzeczy patrzeć. To daremna! Chłopi już się czytać nauczyli i przyzwyczaili, podział pomiędzy tem, co ich życzeniom i potrzebom odpowiada, a co je zwalcza, został dokonany. To, co stanowi podstawę ustawy wyborczej, reprezentacya interesów, ujawniło się w całej pełni: po jednej stronie stanął interes wielkiej własności, po drugiej świadomy swoich potrzeb i celów lud włościański. Nie pomogą tu żadne przekręcania faktów, żadne nawoływania w imieniu zagrożonej religii, zagrożonego porządku społecznego i t. p. W te bajki, że to jest ruch socyalistyczny, nikt uczciwy dziś już nie uwierzy, tak samo, jak nikt nie uwierzy, że walka o prawa konstytucyjne zachwieje głęboką i szczerą wiarą chłopa!

W roku 1893 powstała pierwsza widoma organizacya polityczna czysto włościańska w Nowym Sączu pod nazwą „Związek chłopski“. Zrazu przyjęto ten fakt z tym samym nietajonym gniewem, jak wszystko, co się ruchu włościańskiego tyczy, — a jeżeli ci sami, którzy się zrazu tak bardzo „Związku chłopskiego“ przestraszyli, za wzór go dziś stawiają, to tylko dlatego, że już na nim swoja rękę położyli, sądząc, że tym sposobem za jednym zamachem uśmiercą wszystko! Niebaczni, oni zamykając oczy, sądzą, że odwrócą, co nastąpić musi: emancypacyę milionów uświadomionych. Dla demokracyi polskiej wybór był nietrudny; z jednej strony dwa tysiące kilkaset właścicieli ziemskich, zażywających stanowiska uprzywilejowanego, z drugiej miliony ludu prostego, z których potrzeba uczynić obywateli, świadomych swoich praw i obowiązków, i zdobyć miliony patryotów polskich.

Nie wahaliśmy się też na chwilę. Tak jest — agitujemy za tym ruchem, bierzemy ten grzech na siebie, wstępując w ślad Kościuszki, w którego setną rocznicę rozpoczęliśmy tę pracę, zawiązując Towarzystwo demokratyczne we Lwowie. Urządziliśmy dla chłopów bezpłatną pomoc prawną, stajemy na ich zawołanie, zwołujemy wiece sami, ale nie my stworzyliśmy stronnictwo ludowe, które zawsze liczyło stokroć więcej zwolenników, niż ma ich stronnictwo konserwatywne, tylko my do niego przystąpiliśmy! Na nasze wiece stają mimo zakazów tysiące ludu z oddalonych okolic; zwołujemy zebrania poufne włościan, krocie tysięcy już dowiedziało się o swych prawach i obowiązkach. Nic już nie powstrzyma tego ruchu, który, raz rozpoczęty, samem prawem ciążenia będzie się toczył jak lawina i zaważy z pewnością na szali przyszłych dziejów kraju i narodu. Szalony tylko nie liczy się z jego potęgą, a zły lub samolub zaprzecza mu uprawnienia.

Wszyscy, którzy kochają kraj, stają do szeregu i starają się, ażeby go nie osłabiać i nie niszczyć, ale skierować ku zbawieniu Ojczyzny! Wy, których kolebka najbliżej stała chaty włościańskiej, którzy z tym ludem od dzieciństwa w najbliższej żyjecie styczności, którzy macie dla niego bezpośrednie obowiązki, — skoro nam, demokracyi polskiej, odmawiacie kompetencyi do tej pracy, stańcież sami obok chłopa! Ale wtenczas z pogardą odrzućcie nauki i sposoby działania Stańczyków i wiedeńskich karyerowiczów i dowiedźcie, że się nietylko nazywacie szlachtą polską, ale że nią jesteście!!

Dr. Karol Lewakowski.

Ruch wyborczy.

Ze Lwowa piszą nam pod datą 20 b. m.:

(:) Trudne początki w ruchu przedwyborczym na bruku lwowskim już przełamane i dziś mieliśmy aż trzy zgromadzenia przedwyborcze.

Najpierw o godzinie 11 w lokalu Rady powiatowej odbyło się zebranie zaproszonych wyborców z mniejszych posiadłości powiatu lwowskiego.

Zgromadzeniu przewodniczył p. Michał Sklepiński, wójt z Zamarstynowa. Posła dotychczasowego, p. Merunowicza przyjęto wogóle bardzo sympatycznie, zwolniono go od składania sprawozdania, a rozprawiano jedynie o najważniejszych postulatach kraju.

O bibliotekach ludowych.

Oświata ludu to wyzwolenie ludu w najprawdziwszem i najobszerniejszem słowa tego znaczeniu, powiedział jeden z największych tegoczesnych pedagogów. Jakoż jeżeli chcemy, aby lud nasz wyrobił sobie trzeźwy pogląd na życie, jego zadanie i jego potrzeby i zdrowy sąd o własnem postępowaniu i objawach publicznego życia, aby się uznał synem swej ojczyzny i poczuł do obowiązków względem niej, aby usamowolniony prawnie uzyskał wolność rzeczywistą, aby twórczą i organiczną pracą zdobył sobie warunki do użycia i rozwinięcia otrzymanego prawa, aby wydobywszy się z pod rzeczywistego poddaństwa inteligencyi, wielkiego przemysłu i kapitału wyszedł na wolność pełnego prawdziwego obywatelstwa, aby się uzbroił do energicznej i skutecznej walki przeciw surowemu materyalizmowi z jednej, a przewrotnym i zgubnym abstrakcyom socyalnym z drugiej strony, — starajmy się o jego oświecenie, o moralne i intelektualne podniesienie. Nie da się zaprzeczyć, że w ostatnich czasach uczyniono u nas wiele w tym względzie szczególnie na polu szkolnictwa i że nie zbywa na chęciach uczynienia jeszcze więcej; ale te żywioły chęci jeszcze są w wojnie, że użyjemy słów wieszcza; jeszcze wiele, bardzo wiele istnieje przesądów i uprzedzeń co do oświaty ludu, i to w sferach, gdzieby się tego najmniej spodziewać można.

Że szkoła ludowa, na zasadach narodowości i postępu oparta, jest najpierwszą i najprostszą drogą do oświecenia ludu, to chyba nie ulega żadnej wątpliwości. Ale szkoła ludowa kształci tylko młodzież i to do pewnego wieku. Aby zaś młodzież nietylko nie zapomniała tego, czego ją nauczono w szkole, ale żeby wiadomości swe, tak ogólno-ludzkie, jako też i specyalne, do swego zawodu niezbędne rozszerzała ciągle i pogłębiała, do tego mają posłużyć między innemi środkami biblioteki i czytelnie ludowe.

Lecz kto ma zakładać te biblioteki, kto się niemi opiekować? Nam się zdaje, że w państwach oświeconych obowiązek ten cięży w pierwszym rzędzie na państwie. Boć do najistotniejszych zadań państwa należy obrona duchowych społeczeństwa interesów i ich rozwój przez podawanie i najuboższym warstwom zdobyczy społecznej oświaty. Zresztą leży to i w dobrze zrozumianym interesie samego państwa. Bo sądzimy, że na zawsze minęły już owe czasy, gdzie wolno było powiedzieć monarsze, że nie potrzebuje oświeconych, ale uległych poddanych. Jakoż mamy państwa, które się poczuwają do tego obowiązku. I tak w budżecie królestwa saskiego znajduje się rok rocznie kilkanaście tysięcy marek na ten cel[1]). Podobnie w Wirtembergii, w księstwach Dessauskiem, Gotajskiem, Altenburgskiem. W Wirtembergii rozdał rząd bibliotekom ludowym od roku 1853 począwszy około 30.000 rozmaitych książek bezpłatnie, a około 15.000 po zniżonej cenie. Oprócz tego zawiera tam rząd układy z wydawcami o zniżenie ceny stosownych do bibliotek ludowych książek. W Nowej Zelandyi utrzymuje rząd 361 bibliotek ludowych.

W innych państwach tylko wyjątkowo przyczynia się rząd do wyposażenia bibliotek ludowych. Po największej części zawdzięczają one swój byt stowarzyszeniom i osobom prywatnym, a najwięcej gminom. A nie jest to żaden przypadkowy objaw działania gmin; owszem jest on z istotą gminy jak najściślej połączony. Jej cele bowiem są w ogólności te same, co państwa; jako część państwa ma ona te same zadania, jakkolwiek w szczuplejszym zakresie. Państwo nie może się obejść bez jej współdziałania: ono stoi na straży ogólnych interesów społeczeństwa, regulowanie spraw lokalnych i opiekę nad niemi musi pozostawić gminom. To też gmina jest i musi być najgłówniejszą podporą zdrowego życia wszelkiego społeczeństwa. Jak więc staranie o szkoły ludowe — pod nadzorem i kontrolą państwa — należy do najgłówniejszych jej zadań, tak samo i staranie o te instytucye, których przeznaczeniem jest wspierać, a po części i zastępować szkołę ludową; a takiemi instytucyami są biblioteki i czytelnie dla ludu.

Anglia i Ameryka uczyniły przed 50-ciu laty pierwsze w tym względzie kroki, a już po 10 latach miały Stany Zjednoczone 424 bibliotek o 4 milionach tomów. Dzisiaj ma sam stan Massachusetts, jeden z najmniejszych, na 2 miliony mieszkańców 600 bibliotek ludowych. Oprócz tego mają Stany Zjednoczone przeszło 23.000 bibliotek szkolnych o 45 milionach tomów, z których korzystają niekiedy i starsi. W Stanach Zjednoczonych powstały biblioteki ludowe przeważnie ofiarnością prywatną, która jest prawdziwie godną podziwienia.

Początek bibliotece w Bostonie dał w roku 1844-tym pewien kupiec, ofiarując na ten cel 50.000 dolarów. Dzisiaj ma ta biblioteka koło 600.000 tomów i 300.000 broszur, a budżet jej wynosi rocznie 160.000 dolarów. Jest to może największa biblioteka na kuli ziemskiej. W pewnej małej mieścinie ofiarował jeden obywatel 150.000 dolarów na założenie biblioteki. Inni złożyli drugie tyle i w przeciągu kilku miesięcy powstała biblioteka [1]).

W Anglii zawdzięczają biblioteki ludowe, z wyjątkiem niewielu przez osoby prywatne założonych, swe powstanie i utrzymanie gminom. Najwięcej stosunkowo i najbogatszych ma miasto Manchester. Są one tam podzielone na dwie klasy tj. na biblioteki podręczne i wypożyczalnie. Pierwsze zawierają przeważnie dzienniki i pisma peryodyczne, które po użyciu w osobnych czytelniach przechodzą do bibliotek podręcznych. Książek tych bibliotek można używać tylko w samych bibliotekach. Wypożyczalnie dają książki i do domu bez żadnej opłaty. W roku swego założenia, t. j. 1852, liczyły biblioteki manchesterskie około 23.000 tomów. W przeciągu 20 lat wzrosła ta liczba do 133.000, a liczba przeczytanych książek wynosiła w 1872 roku 850.000 na 178.000 czytających. Biblioteki manchesterskie nie mają sobie równych na całym kontynencie.

Szwajcarya ma dzięki kantonom i stowarzyszeniom koło 1000 bibliotek dla osób starszych, a przeszło 1000 dla młodzieży.

W Saksonii było już przed 20 laty 196 bibliotek ludowych o 73.000 tomów, należących częścią do gmin politycznych, kościelnych i szkolnych, częścią do osób prywatnych. W Wirtembergii było w tym samym czasie 73 bibliotek należących częścią do politycznych, częścią do szkolnych gmin. Berlin miał w 1892 roku 26 bibliotek ludowych o 110.000 tomów, z których przeczytano 339.000 tomów. Wiedeń miał w tym samym czasie 10 bibliotek o 42.000 tomów. Monachium i Drezno także po 10 bibliotek o blisko 30.000 tomów, Brema 5 bibliotek o 10.000 tomów.

W Norwegii ma przeszło 500 gmin kościelnych swoje biblioteki, a mała Dania ma ich około 1000.

We Francyi tamowały zrazu rozwój bibliotek przepisy rządowe. Jeżeli osoba prywatna chciała założyć bibliotekę, musiała mieć na to pozwolenie prefekta, a w miejscowościach, mających więcej niż 3.000 mieszkańców, nawet samego ministra. Komisarz policyi gminnej musiał w 3 miesiące zdawać sprawę o bibliotekach ludowych wydziałowi bezpieczeństwa w Paryżu. Po złagodzeniu tych przepisów rozwinęły się biblioteki potężnie. W 3 latach założono ich 200, po największej części w zachodniej i północnej Francyi. W Paryżu było w roku 1879 tylko 11 bibliotek ludowych o 60.000 tomów, w roku 1891 było ich już 64 o 250.000 tomów. Budżet miejski daje na ten cel 239.000 franków. Oprócz tego ma Paryż i prywatne biblioteki. W roku 1891 przeczytano we wszystkich tych bibliotekach dwa i pół miliona książek.

W prowincyi australskiej Victoria było w 1887 roku 314 bibliotek ludowych o 400.000 tomów. W Caplandyi miało w 1891 roku 70 miast i osad swoje biblioteki, liczące razem koło 200.000 tomów.

W Chinach zebrał gubernator kantonu drogą subskrypcyi 220.000 marek na założenie bibliotek ludowych. W Japonii jest prawo, że każda gmina może nakładać na swych obywateli podatek na biblioteki ludowe.

W naszym kraju zawdzięczają biblioteki ludowe swój byt Towarzystwom oświaty ludowej. Założyły one w czasie swego 15-letniego istnienia 931 bibliotek i czytelń dla ludu o blisko 140.000 książek wartości około 40.000 złr. — Z tych przypada na Lwów 11, na Kraków 9, reszta na prowincyę. Największą i najpomyślniej rozwijającą się jest biblioteka w Kamionce Strumiłowej, liczy bowiem 982 dzieła, a liczba przeczytanych w roku 1894 książek wynosiła 6.752. Potem idzie biblioteka krakowska przy szkole sług żeńskich, mająca przeszło 500 książek, dalej w Sądowej Wiśni, Prusach, Chłopach, Komarnie i w Górnej Wsi o 400 do 500 książkach. Po największej części biblioteki ludowe od 100 do 200 książek; są jednak i takie, które mają zaledwie kilkadziesiąt. (C. d. n.).

Bronisław Trzaskowski.

---

[1]) Zob. Dr. R. Jannasch: Die Volksbibliotheken. Hamburg 1876.

[1]) Zob. Prof. Reyer: „Entwickelung und Organisation der Volksbibliotheken.

Zgromadzenie wybrawszy z siebie komitet przedwyborczy, złożony z 45 członków, uchwaliło jednogłośnie popierać kadydaturę p. Teofila Merunowicza na posła z mniejszych własności powiatu lwowskiego i wysłać tegoż jako delegata swego na krajowy zjazd przedwyborczy.

Z kolei o godzinie 4 w tej samej sali zebrała się, również w sprawie narad nad wyborami, apostolska liczba, bo 12 reprezentantów wielkiej własności, zaproszonych przez ks. Feliksa Zabłockiego i Dawida Abrahamowicza.

Zaczęto od sprawozdania poselskiego p. Abrahamowicza. Wyraził on najpierw twierdzenie, że ubiegła sesya Sejmu była szeregiem ofiarnych czynów dla kraju. Do takich zdaniem posła należały: wykup propinacyi, podniesienie budżetu szkolnego, przyjęcie ustaw sanitarnych i t. d. Słowem mowca twierdzi, że działalność Sejmu powinna wywoływać skargi raczej właścicieli większych, niż chłopów. Tymczasem objaw jest wręcz przeciwny. W zachodniej części powstają komitety włościańskie, przeciwne dotychczasowej większości. O ile jest to objawem podniesienia się samowiedzy włościan, mowca go wita sympatycznie, jak sympatycznie powita posłów-włościan, byle to nie byli zepsuci półinteligenci w siermiędze. Chociaż więc ten ruch jest zbyt separatystyczny, gdyż stawia hasło „wybierać tylko chłopa“, mowca jest mu przychylnym, bo jest zdania, że z tego ruchu nie może wyniknać żadne niebezpieczeństwo dla kraju.

Natomiast z całą zaciekłością uderzył mowca na tych, którzy w tym ruchu podjęli inicyatywę i nazywając ich „komiwojażerami nie wolności, ale burzycielstwa“, a nawiązawszy dalsze swoje wywody do tego motywu i do osoby dra Lewakowskiego, opuścił teren Sejmu i przerzuciwszy się do spraw w Radzie państwa traktowanych, wygłosił akt oskarżenia przeciw Lewakowskiemu na podstawie rozmaitych drobiazgów z zachowania się jego w Radzie państwa.

Przechodząc następnie zarzuty, czynione posłom konserwatywnym przez „Stronnictwo ludowe“, powiedział p. D. Abrahamowicz, że „trzeba być ciemnym“, aby zarzucać Sejmowi popieranie ciemnoty w kraju, że zarzut co do ustawy łowieckiej jest bezpodstawny. Połaczenie zaś gmin z obszarami dworskiemi ani łatwe, ani możebne, ani potrzebne, bo właśnie, zdaniem mowcy, obecne stosunki są warunkiem zgody pomiędzy dworem a wsią, a rzucać hasła na temat połączenia gmin i obszarów, „to znaczy z wiatrem walczyć“. Prawdą jest, co powiada „Stronnictwo ludowe“ o nędzy ludu, ale przyczynę nędzy widzi p. Abrahamowicz przedewszystkiem w podzielności gruntów, środki zaś zapobiegawcze w ograniczeniu tej podzielności, w rozwoju cukrownictwa, w drenowaniu gruntów i dostarczeniu włościaństwu taniego kredytu. W temby się mieściła już znaczna część postulatów „Stronnictwa ludowego“, któremu zarzuca p. Abrahamowicz, iż „wszystko maluje w czarnych kolorach“.

Takim samym przyczynom należy przypisać niedojście w Radzie państwa reformy podatkowej, do której uchwalenia, zdaniem p. Abrahamowicza, nie dopuścili Młodoczesi i p. Lewakowski wraz z towarzyszami ze „Stronnictwa ludowego“, i to z „niskich, osobistych interesów“.

W dalszym ciągu swego poselskiego sejmowego sprawozdania mówił p. Abrahamowicz o różnych, uchwalonych lub omawianych w Radzie państwa sprawach, jak procedura cywilna, ustawa o sprzedaży na raty, rewizya podatku gruntowego i t. d., poczem wygłosił pogląd na przyczyny upadku koalicyi, obwiniając o ten upadek „żywioły radykalne“, upominające się o reformę wyborczą; nakoniec wygłosił mowca dytyramb dla wszystkich członków gabinetu Windischgraetza, zwłaszcza zaś Plenera, a zamknął swe sprawozdanie wyrazem nadziei, że mimo agitacyi „Stronnictwa ludowego“ Sejm galicyjski z dotychczasowej drogi nie zejdzie, zajmując się nadal gorliwie sprawą szkół i gospodarstwa (jak gdyby „Stronnictwo ludowe“ chciało Sejm sprowadzić z takiej drogi. *Przyp. Kor.*), a zgromadzenie obdarzyło go oklaskami.

Jeden z obecnych, dyr. Terenkoczy, wystosował następnie interpelacyę o wyjaśnienie w sprawie zamierzonego zaprowadzenia „Izb rolniczych“, a zwłaszcza „dóbr rentowych“, ułatwiających parcelacyę gruntów, nadto zaś, jaką można mieć nadzieję, że Sejm nasz zajmie się reformą wyborczą?

P. Abrahamowicz wypowiedział w odpowiedzi twierdzenie, iż sprawę „dóbr rentowych“ pogrzebały stronnictwa osobiście nieprzychylne dla byłego ministra rolnictwa Falkenhayna. Rzeczą tą powinien zająć się Sejm, jako jedną z najważniejszych kwestyj. Druga część odpowiedzi na temat reformy wyborczej dała znowu p. Abrahamowiczowi sposobność do ataków na p. Lewakowskiego, poczem oświadczył się przeciw powszechnemu głosowaniu i powiedział, że w tej sprawie trzeba wielkiej ostrożności.

Hr. Skarbek mówił jeszcze o parcelacyi, p. Szofer o petycyi wniesionej przez młynarzy do Rady państwa, poczem wyrażono p. Abrahamowiczowi wotum ufności, uchwalono ponownie popierać jego kandydaturę, a na krajowy zjazd przedwyborczy, zwołany przez „sejmowy komitet centralny“ wybrano delegatem także p. Dawida Abrahamowicza.

Zebranie ściśle obchodzące miasto Lwów odbyło się wieczorem w sali ratuszowej, zwołane przez mężów zaufania „komitetu centralnego“ pp. E. Mochnackiego, Fr. Zimę i dr. Z. Marchwickiego dla utworzenia komitetu miejskiego, któryby działał pod dyrektywą „komitetu centralnego“. Przy współudziale zaledwo 51 przybyłych wyborców otwarto posiedzenie, a po wybraniu przewodniczącego, p. profesora Zacharyewicza i gospodarzy zebrania, przystąpiono do kwestyi wyboru owego komitetu. W dyskusyi zabrał pierwszy głos p. Rewakowicz. Rzucił on jaskrawe światło na sposób tworzenia „komitetu centralnego“, roszczącego sobie prawo do monopolu w prowadzeniu akcyi wyborczej. Wzoru zaczerpnięto z pod zaboru pruskiego, gdzie Polacy, mając walczyć z przewagą Niemców, zmuszeni są do takiej jednolitości. Ale przyjąwszy ten wzór u nas, posunięto się dalej, a nawet stanowczo za daleko. Pod zaborem pruskim tworzenie „komitetu centralnego“ odbywa się od dołu, od wyborców. Kto słyszał, aby tam polscy posłowie do sejmu pruskiego lub parlamentu tworzyli sami „komitet centralny?“ Nigdy się tam coś podobnego nie zdarza. Tam komitety okręgowe wybierają potem wspólny „centralny“. — Tę praktykę jeszcze ostatni Sejm nowouchwalonym regulaminem zaostrzył, uzurpując sobie prawo niezatwierdzania kandydatów i zarzucając swe sieci na miasta nawet. To postępowanie jest nielegalne. Nielegalnem zawsze też było wybieranie we Lwowie dawniej jakiegoś ogólnego, niby jedynie uprawnionego „komitetu miejskiego“, tworzonego sztucznie przez jednę partyę, a podwójnie nielegalnem jest tworzenie takiego komitetu pod auspicyami sejmowego „komitetu centralnego“. To jest przymus, te jest akcya sztuczna, to jest uzurpacya, przeciw której wystąpić trzeba. Niechaj się akcya grupuje grupami, stronnictwami, a wtenczas będzie prawdziwe zainteresowanie się sprawami publicznemi, którego dziś nie ma. Z tych powodów mowca jest za tem, aby żadnego t. zw. „miejskiego komitetu“ nie zawiązywać.

Przykład tej samodzielności już dały inne miasta mianowicie: Rzeszów i Przemyśl, a Lwów, stolica kraju, nie może pozostać w tyle. Dalej przedstawiał mowca, jak większość sejmowa lekceważy interesa miast, a specyalnie interesa Lwowa. Otóż Lwów choćby z tego względu nie może się także poddać komitetowi owej większości. Lwów też nie może przyłożyć pieczęci do akcyi „komitetu centralnego“, krzywdzącej i demoralizującej lud nasz.

Mowca zatem proponuje inny rodzaj inicyatywy w akcyi wyborczej, stawiając następujące wnioski: 1) Zgromadzenie wyborców m. Lwowa postanawia nie wybierać dziś komitetu przedwyborczego. 2) Zgromadzenie poleci prezydyum, aby dotychczasowych posłów m. Lwowa wezwało do złożenia sprawozdań z czynności swych w Sejmie i do zgłoszenia swych kandydatur, odnosi się to również do innych, chcących kandydować z m. Lwowa. 3) Termin do zgłaszania kandydatur ustanawia się do d. 31 sierpnia b. r. 4) Po upływie tego terminu zwołanem będzie zgromadzenie wyborcze dla wysłuchania dalszych kandydatów. 5) Prezydyum poda plakatami do publicznej wiadomości, ktorzy kandydaci zgłosili się. 6) Organizacyę komitetów agitacyjnych pozostawia się poszczególnym grupom wyborców i stronnictwom. (Przeciągłe oklaski.)

Podczas przemowy Rewakowicza zwolna zapełniła się szczelnie sala ratuszowa i galerye. Następnie za obesłaniem zjazdu „komitetu centralnego“ przemawiali pp. prof. Thullie, Grochowalski i Dobrzański, przeciw pp. Dzieślewski, ponownie Rewakowicz, Jegermann, Likendorf i Tuszyński, który udowadniał, że tak samo, jak to przedstawił p. Rewakowicz co do wsi, także i wśród urzędników, kupców, właścicieli realności panuje presya, teroryzm wyborczy, nieprawna agitacya. Na urzędników jest „bat dyscyplinarny“, na kupców i właścicieli realności „bat finansowy“, groźba, że w razie, jeśli nie pójdą na rękę większości, zamknie się im kredyt i skutek tego taki, że podczas gdy lud już się z pod tej niewoli wyłamywać poczyna, warstwy w imieniu których przemawiał p. Tuszyński, nie zdobyły się na ten krok. Zdecydować się jednak muszą, a pierwszym warunkiem do tego jest zachowanie się przy wyborach w sposób projektowany przez p. Rewakowicza. (Oklaski.)

Przystąpiono wreszcie do głosowania, przyczem wnioski p. Rewakowicza przyjęto głosami wszystkiemi przeciw 4. Zatem Lwów nie poddał się pod hegemonię komitetu centralnego.

Do wyborców z większych posiadłości okręgu krakowskiego wydano następującą odezwę:

My niżej podpisani, przez centralny komitet wyborczy dla Galicyi zachodniej dla wyboru posłów z kuryi większych posiadłości okręgu krakowskiego powołani mężowie zaufania, — mamy zaszczyt zaprosić Szan. wyborców z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego krakowskiego (powiatów politycznych: Kraków, Chrzanów, Wadowice, Żywiec, Biała, Myślenice, Wieliczka, Bochnia i Brzesko) na zgromadzenie, celem wyboru: 1) komitetu wyborczego; 2) delegata na zjazd delegatów komitetów wyborczych, odbyć się mający dnia 31-go sierpnia 1895 r. w Krakowie. Zgromadzenie to odbędzie się we wtorek dnia 27 sierpnia b. r. o godzinie 3 po południu w sali Rady powiatowej w Krakowie przy ulicy św. Marka L. 5, pierwsze piętro.

Kraków, d. 20 sierpnia 1895.

Stanisław Badeni, Władysław Haller, Adam Jordan, Alfred Milieski, Stanisław Larysz Niedzielski, Franciszek Paszkowski, Andrzej Potocki, Stanisław Żeleński.

Z Łańcuta otrzymujemy następujące pismo:

W dniu 19 sierpnia b. r. odbyło się w sali kasynowej w Łańcucie pod przewodnictwem hr. Romana Potockiego zebranie i ukonstytuowanie komitetu przedwyborczego dla wyboru posła z mniejszych własności powiatu łańcuckiego. — Obecni członkowie komitetu obszerniejszego w liczbie 136 wybrali przez aklamacyę przewodniczącym hr. Romana Potockiego, tegoż zastępcą księdza kanonika Andrzeja Karakulskiego, a sekretarzem p. Adama Wolskiego. Poczem wybrano komitet ściślejszy, do którego powołano: hr. Romana Potockiego, Antoniego Trojnara, Marcina Marka, Franciszka Puchałę, ks. Krakowskiego, Bolesława Żardeckiego, Antoniego Władykę, Jędrzeja Paculę, Jana Wodeckiego, Hilarego Lewickiego, Józefa Pieniążka, Jana Zmorę, Stanisława Koniecznego, Piotra Swistka, ks. Łazińskiego, Bronisława Nowińskiego, Tymkę Rumiesza, Jędrzeja Czerwonkę, Jana Zawilskiego, Marcina Lacha, Jana Cetnarskiego i ks. kan. Karakulskiego. Delegatem do komitetu centralnego w Krakowie wybrano przez aklamacyę hr. Romana Potockiego.

Następnie wszczęła się obszerna dyskusya nad osobą kandydata i uchwalono jednomyślnie zalecić Bolesława Żardeckiego, dotychczasowego posła, wiceprezesa Rady powiatowej i dyrektora Towarzystwa Zaliczkowego w Łańcucie, jako kandydata do wyboru na posła.

Zauważa się w końcu, że zapytani przez notaryusza z Przeworska p. Wodeckiego włościanie, których było przeszło sto na posiedzeniu, oświadczyli jednogłośnie z całą stanowczością, że nie myślą wcale jakiegokolwiek włościanina stawiać jako kandydata na posła, że mają zupełne zaufanie do osoby pana Żardeckiego.

P. Żardecki nie wygłaszał mowy kandydackiej, gdyż zaznaczył z góry, że wyborcy znają go z dotychczasowej działalności w Sejmie i z sejmików relacyjnych, odbytych w czterech miejscowościach powiatu, jednakoż gotów jest na każdą odpowiedzieć interpelacyę.

Interpelowali kandydata włościanie: Czerwonka, Magryś i Trojnar, jakoteż ks. Karakulski, w różnych kierunkach, a w szczególności: do jakiego stronnictwa w Sejmie kandydat w razie wyboru zamierza należeć, dalej co do zmiany ustawy o przynależności, rewizyi katastru gruntowego, połączenia obszarów dworskich z gminami, sporów prowizoryalnych i mniejszych przestępstw karnych, jakoteż szkół wyznaniowych. Na stawiane interpelacye udzielił kandydat jasnych i wyczerpujących odpowiedzi, a w szczególności zaznaczył, że w razie wyboru należeć będzie w Sejmie do klubu włościańskiego i że program, zawierający postulata włościańskie, w zupełności przyjął.

Z Przemyśla piszą nam pod datą 19 sierpnia: Dzisiaj odbyło się tutaj pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego zgromadzenie wyborców większej własności obwodu przemyskiego. Na tem zebraniu odbyła się ożywiona dyskusya o sprawach sejmowych i o czynności dotychczasowych posłów. Wybrano komitet z dziewięciu, w którego skład wchodzą wyborcy z czterech powiatów, tworzących obwód przemyski.

Przewodniczącym tegoż komitetu wybrany ks. Adam Sapieha, zastępcą jego hr. Szeptycki. Temuż komitetowi poruczono ponowne zwołanie wyborców celem prowadzenia dalszej dyskusyi nad głównemi sprawami, które mogą być przedmiotem obrad sejmowych.

Delegatem na zjazd, odbyć się mający we Lwowie, wybrano księcia Jerzego Czartoryskiego.

Z Rudek piszą nam: Z upoważnienia komitetu centralnego zebrał się dnia 16 b. m. w sali Rady powiatowej komitet miejscowy, który, wybrawszy jednogłośnie przewodniczącym p. Mieczysława Lewickiego — zastępcą zaś i delegatem swoim p. Józefa Trojana, przystąpił do wyboru komitetu ściślejszego i w skład tegoż weszli pp.: Mieczysław Lewicki, Józef Trojan, Piotr Zbrożek, Józef Angielski, Józef Stubiński, Metanomski, Hipolit Wąsowski, Piotr Mihułka i Ks. Augustyn.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 sierpnia.

„Polit. Correspondenz“ omawia w korespondencyi sofijskiej połączenie się Stambułowistów z partyą Radosławowa. Jest to wypadek polityczny znacznej doniosłości, który niewątpliwie wywrze wpływ na dalszy bieg wewnętrznej polityki w Bułgaryi. Obie te grupy, nieprzychylne Rosyi, co do wyznawanych zasad politycznych były zawsze naturalnymi sprzymierzeńcami, a rozdzieliły się jedynie skutkiem osobistych nieporozumień pomiędzy przywódcami. Śmierć zaś Stambułowa usunęła te nieporozumienia i wobec zagrażającego Bułgaryi rusofilizmu, obie grupy łączą się znowu dla wspólnej akcyi opozycyjnej. Moskalofilom oczywiście połączenie to nie na rękę i starają się wszelkiemi sposobami podkopać stanowisko tej zjednoczonej partyi liberalnej. W tym celu rozpowszechniają także fałszywe wieści, obliczone na poróżnienie obu grup. Zdaje się, że z tego właśnie źródła pochodziła wiadomość, jakoby Petkow rościł sobie pretensyę do przywództwa nad obu zjednoczonemi stronnictwami. Tymczasem „Swoboda“ zaprzecza temu doniesieniu i uznaje Radosławowa za powołanego przywódcę zjednoczonej partyi liberalnej.

Z Warszawy.

W sprawie skandalu, jaki był w Warszawie w urzędzie gubernatora cywilnego, korespondent „Dz. Pozn.“ podaje następujące szczegóły:

Naczelnik powiatu pułtuskiego, wojskowy, człowiek już 70-letni, przeniesiony przez gubernatora do znacznie gorszego powiatu, jakim jest miński, zażądał od p. Andrejewa audyencyi. Wpuszczony, spytał o powody niełaski. Gdyby ją zaś jako łaskę przedstawić chciano, oświadczył, że ją odrzuca. Gubernator odmówił wyjaśnień, powołując się na ustawę o zarządzie cywilnym, która istotnie pozwala zwierzchnikowi nie tłómaczyć się przed podwładnym w podobnych wypadkach i nawet dopuszcza dymisyę bez żadnego tłómaczenia. Po odmowie wywiązała się sprzeczka, od słowa do słowa, wojskowy dobył pałasza, zaczął nim płazować Andrejewa, potem już rzucił pałasz, doskoczył do gardła, chwycił wpół, powalił na ziemię i jął dusić swego zwierzchnika. Zbiegło się najbliższe biuro; spisano protokół. Winowajcę uwięziono, lecz wypuszczono wkrótce za kaucyą; podobno nawet pozwolono mu, czy też kazano wyjechać z kraju.

Ciekawe byłyby rozprawy sądowe, gdyby się rząd nie lękał jawności. I czyby też uwolniono za kaucyą przestępcę, gdyby nim był Polak? Czy nie uznanoby go za politycznego i nie wtrącono do cytadeli?

Z Petersburga.

„Swiet“ polemizując z prasą zagraniczną i odpierając robione Rosyi zarzuty szowinizmu, pisze, że nawet język rosyjski nie posiada na określenie tego „produktu zachodnio-europejskiego“ odpowiedniego wyrażenia; nie zna też Rosya szowinizmu. Rosya, według „Swieta“, zawsze broniła się tylko przed swymi sasiadami, a to chyba za szowinizm nie może być jej poczytane. W polemice tej przytacza „Swiet“ cały szereg przykładów historycznych, pod adresem zaś Austryi pisze:

„Austrya, uciskając u siebie Słowian, działała zawsze i ciągle na naszą szkodę: w roku 1855 zajęła nam nasze tyły nad Dunajem. Zaprzedawszy Słowian w niewolę Niemcom i Madziarom, miesza się zupełnie niepotrzebnie do spraw serbsko-bułgarskich, nie wypełnia warunków traktatu berlińskiego co do Bośnii i Hercogowiny i przystąpiła w roku 1878 do trójprzymierza — krokiem tym wyraźnie się zamanifestowawszy jako nasz nieprzejednany wróg. I oto za jawne przymierze, skierowane przeciwko nam za prześladowanie tych Słowian, z których niektórzy należeli do wielkoksiążęcego państwa rosyjskiego, a inni byli i są tego samego co my pochodzenia, za wszystko to, my, gdyśmy już dojrzeli i nabrali sił, jesteśmy wojowniczo usposobieni i gotowi, gdy wypadnie położyć nasze kości za prawo narodowe, którego nie posiada zupełnie nasza sąsiadka, ponieważ nie jest jednolitem ciałem narodowem, ale jakimś zlepkiem państwowym, z wielką trudnością utrzymywanym jako całość“.

O Niemcach zaś „Świet“ pisze:

„A co Niemcy? Zabrawszy co się dało, dzięki węzłom krwi i Rosyi, rozgromiwszy następnie Francyę, ofiarowały nam swe pośrednictwo przy zawieraniu traktatu berlińskiego i do tego stopnia zamąciły całą politykę, ogólnie upragniony pokój, tak nas oszukały, iż my, otrząsnąwszy się natychmiast, staliśmy się zapamiętałymi szowinistami, i zdaje się, iż niedaleką jest chwila, kiedy raz wreszcie będzie rozstrzygnięte pytanie: Słowianie albo Niemcy?“

KRONIKA.

Kraków, 21 sierpnia.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał zarząd bialskiego Koła pań 388 złr. 17 ct.

Ofiara. Prof. Dembowski złożył 3 złr. na gimnazyum polskie w Cieszynie i 2 złr. na szkołę polską w Biały.

Na odnowienie Wawelu złożył p. Karol Klobassa-Zręcki na ręce p. Ulanowskiej 60 złr., zebrane na zabawie w Iwoniczu.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie donosi, że wystawa cennych zbiorów broni wschodniej, obrazów pędzla ś. p. Stanisława Chlebowskiego, marmurowych popiersi dłuta W. Brodzkiego i okazów etnograficznych, które ś. p. Sefer-Basza (Kościelski) zapisał testamentem miastu, potrwa jeszcze tylko do końca sierpnia z powodu, że sala, w której jest urządzoną, bedzie potrzebną na inny cel. Szanowna publiczność zechce zapewne korzystać z tego krótkiego czasu, aby piękny zbiór poznać jeszcze w obecnym całokształcie, kto wie bowiem, czy ostateczne rozstrzygnięcie o jego dalszych losach pozwoli go oglądać później w tym stanie. Przynajmniej opinia publiczności, która zwiedziła dotąd wystawę, przechyla się wyraźnie ku myśli oddzielenia dzieł sztuki od wyrobów przemysłu i okazów czysto etnograficznych.

Szewcy krakowscy ogłaszają: „Nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia szewców w Krakowie, zwołane przez starszego cechu na dniu 19 sierpnia b. r. w sali Rady miejskiej, postanowiło następującą uchwałę podać do publicznej wiadomości:

„Z powodu znacznego podrożenia skór i kupowania tychże obecnie tylko za gotówkę, zmuszeni jesteśmy nasze wyroby podwyższyć w cenie, a udzielanie kredytu do minimum ograniczyć. Obuwie męskie o 15% na parze, a zaś damskie i dziecinne o 10% na parze będzie droższe. Upraszając szanowną P. T. publiczność powyższą uchwałę przyjąć do wiadomości, kreślimy się z wysokiem poważaniem.“

Uchwała powyższa, bardzo przykra przedewszystkiem dla niezamożnych rodzin mieszkańców Krakowa, powziętą została, jak twierdzi Stowarzyszenie szewców, skutkiem podrożenia skór, z których obuwie szewcy krakowscy wyrabiają. Nie wątpimy, iż obcy przeważnie fabrykanci skór wpłynęli na podwyższenie ich cen, lecz zdaje się, iż podniesienie cen obuwia, t. j. pewien rodzaj kary, nałożonej na ogół publiczności za zmowę i chęć wyzysku ze strony fabrykantów, nie powinno być jedynem lekarstwem na zmniejszenie dochodów pp. szewców za ich wyroby. Obawiamy się i uważamy za obowiązek zwrócić uwagę, kogo należy, iż publiczność, wobec znacznego podrożenia obuwia miejscowego wyrobu, może się zwrócić do obcych, chociaż lichych, lecz tanich wyrobów fabrycznych, a tych, jak wiadomo, nie brakuje w Krakowie. We własnym interesie pp. szewcy powinni zbiorowemi siłami starać się o sprowadzenie skór z dobrych fabryk bezpośrednio i tę czynność spełnia już dla nich, wcale dobrze rozwijające się Stowarzyszenie handlu skór, istniejące przy ulicy Floryańskiej. Samo podwyższenie cen obuwia nie uratuje bynajmniej upadającego rzemiosła, lecz przeciwnie może mu zaszkodzić. Dlatego też uchwała Stowarzyszenia szewców, szczególnie dla uboższych majstrów, może się okazać wielce szkodliwą, bo chociaż wszyscy Krakowianie muszą używać obuwia, niepodobna zapominać, iż są tacy, którzy je po fabrykach wyrabiają źle, lecz tanio.

Kradzież. W tych dniach włamał się o północy do piwnic tutejszego kupca p. Michała Karasia parobek Adam Antoniewski, odprawiony ze służby dnia poprzedniego, i tak dobrze gospodarował, że w przeciągu nocy co najmniej na 100 złr. szkody wyrządził. Stróż kamienicy, spostrzegłszy nazajutrz dwie butelki najdroższego wina na strychu, przyniósł je do sklepu kupca, który zaraz poznał swą własność i udał się na policyę. Wydelegowani dla zbadania tej kradzieży pp. oficyał Horak i agent policyjny Bronisław Karcz z niezwykłą energią i pośpiechem urządzili pogoń za złodziejem i w ciągu godziny nietylko samego sprawcę tej kradzieży, który właśnie miał odjechać z Krakowa, ale i całą szajkę jego spólników wykryli i znaczną część straty kupcowi zwrócili.

Zmarli. W Brodach zmarł prof. gimn. Gabryel Berkieszczuk, w 57 roku życia, a w 30 roku służby nauczycielskiej. Był jednym z najtęższych pedagogów. Prawie po każdej hospitacyi inspektora wyższa władza wyrażała mu uznanie. O sympatyi u kolegów, uczniów i rodziców świadczył najlepiej pogrzeb.

W sprawie emigracyi do Brazylii otrzymały władze polityczne polecenie zwrócić uwagę wychodźców, że według pisma królewsko-włoskiej prefektury w Udine do granicznego komisaryatu policyi w Cormons wystosowanego, na przyszłość nawet wychodźcom, mającym karty okretowe, nie wolno będzie zatrzymywać się w Udine, jeżeli nie wykażą, że najpóźniej do 5 dni od czasu przekroczenia granicy mogą udać się w dalszą podróż do Genui. Wychodźcy, którzy tego nie wykażą, będą bezwzględnie odstawieni do granicy austryackiej.

Śluby. Dwie nauczycielki szkoły żeńskiej w Zaleszczykach poszły za mąż: panna Olga Grunner poślubiła weterynarza Józefa Gałeka z Tłumacza, a panna Walerya Sidorowiczówna wzięła ślub z dr. Emilem Stoklasą, adwokatem.

Ślub p. Konstantego Edwarda Biernackiego, inżyniera Wydziału kraj., syna M. Biernackiego Rodocia, z panną Heleną Mokrzycką, córką urzędnika banku hipotecznego i Malwiny z Mecenzeffiów Mokrzyckich, odbędzie się dziś w kościele św. Mikołaja we Lwowie.

Germanizacya. Z Żywca piszą do nas: Zapędy „Schulvereinu“ sięgają coraz dalej w głąb Galicyi. Dowiadujemy się z najpewniejszego źródła, że w Zabłociu przy Żywcu, które już posiada niemiecko-żydowską szkołę, w najbliższym czasie ma być utworzoną przez „Schulverein“ niemiecka szkoła dla chrześcijańskich dzieci. Jeżeli się nwzględni okoliczność, że w Zabłociu najwyżej pięć rodzin niemiecko-chrześcijańskich mieszka, to musi się przyjść do przekonania, że zachłanności „Schulvereinu“ nie tyle chodzi o Zabłocie, ile o sam Żywiec, którego pewni obywatelowie grawitują ku germanizmowi, a jako antisemici do szkoły żydowsko-niemieckiej w Zabłociu dzieci swych posyłać nie chcą.

Jakie niebezpieczeństwo dla polskości mieści w sobie niemiecka szkoła w Zabłociu, ocenić potrafi tylko ten, kto znając stosunki żywieckie wie, jak powoli miasto to z naleciałości niemieckich się otrząsa.

Apelujemy więc do zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej“, by pospieszył w pomoc ubogiej gminie Zabłocia znaczniejszym datkiem na wybudowanie szkoły.

Z Jasła piszą do nas: Wpisy do 8-klasowej wydziałowej szkoły dla dziewcząt w Jaśle odbędą się dnia 29, 30 i 31 b. m. Kursa dopełniające, teoretyczny i praktyczny, otwarte zostaną, jeśli wpisze się dostateczna ilość uczennic.

W Zagórzu tamtejsze Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, z powodu przybycia korpusów wakacyjnych młodzieży szkolnej sanockiej, urządza w niedzielę 25 b. m. wycieczkę do lasu gminnego. Program zabawy bardzo interesujący. Dochód przeznaczony na budowę sali dla „Sokoła“ i na sanockie korpusy wakacyjne.

Zjazd członków Tow. leśnego, który ma się odbyć w dniach od 1 do 4 września w Nadwórnie w połączeniu z wycieczką do lasów kameralnych w Delatynie, Dorze i Worochcie, zapowiada się świetnie. Ministerstwo rolnictwa zaasygnowało kilkaset guldenów na ułatwienie zjazdu i naukowej wycieczki do lasów tamtejszych. Zarząd dóbr jakoteż komitet miejscowy w Nadwórnie czynią przygotowania na przyjęcie uczestników zjazdu. Program jest następujący: Dnia 1 września o godz. 9 wieczorem zebranie powitalne członków i gości w sali ratuszowej; dnia 2 września o 9 rano obrady w sali ratuszowej, po południu zwiedzanie tartaku i reszutki w Pniowie. Dnia 3 września o godzinie 6 rano wycieczka osobnym pociągiem do lasów delatyńskich, względnie dorzańskich i w Worochcie, połączona ze zwiedzeniem mostu i wodospadu na Prucie i Jaremczu; wieczorem powrót do Nadwórny. Dnia 4 września o 9 rano i o 5 po południu obrady w sali ratuszowej.

Kopalnie w Borysławiu pochłaniają ustawicznie ofiary w ludziach. Obecnie nam donoszą, iż w dn. 14 bm. o godzinie 4 rano pracujący w szybie kompanii „Els Spitzmann, Aron Spitzmann, Jakób Becher, Jakób Mermelstein i Spółka“, leżącym w niwie „na Potoku“ w Borysławiu, robotnik górniczy Bazio Pasłnwski z Wołosianki został prawdopodobnie przez nagłe wystąpienie siarkowodoru odurzony. Wydobyto biedaka z szybu prawie bez znaku życia i dopiero po mozolnym całogodzinnym ratunku lekarza miejscowego dr. Bermana doprowadzono go do przytomności. Pasłuwskiego umieszczono tymczasowo w szpitaliku kasy brackiej kopalni gal. bankn kredytowego i jest nadzieja, że utrzymany zostanie przy życiu, choć z drugiej strony następstw silnego zatrucia na razie przewidzieć niepodobna. Sądowe śledztwo wdrożono.

Dnia 15 sierpnia, około 2 godziny po północy, pracujący w chodniku pędzonym do szybu N. XIV w Borysławiu, należącym do Towarzystwa „Compagnie commerciale francaise“, przedtem Spółki górniczej „Gartenberg, Liebermann, Wagmann“, górnik Fedio Senczyszyn z Bronicy, liczący lat 24, stanu wolnego, w czasie wyjazdu do góry w wiadrze, nie przybrany w pas bezpieczeństwa, spadł ze znacznej wysokości i zabił się na miejscu.

Z Warszawy. W „Zbiorze praw“ ogłoszono zatwierdzoną w dniu 5 czerwca opinię Rady państwa w przedmiocie wzniesienia nowych gmachow dla szpitala „Dzieciątka Jezus“ i domu podrzutków w Warszawie. Całe dzisiejsze obszerne terytoryum szpitalne nabywa Towarzystwo kapitalistów francuskich za sumę 1,475.000, z których 375 tysięcy rubli ma być zapłacone nie później, jak dnia 1 października br., a po 275 tysięcy rubli nie później jak w styczniu 1896, 1897, 1898 i 1899 roku. W moc zatwierdzonej jednocześnie umowy magistratu m. Warszawy z nabywcami powyższego terytoryum, otwarte być mają na niem nowe ulice. Suma, otrzymana z powyższej sprzedaży, użytą będzie, w miarę jej wpływania, z rozporządzenia rady dobroczynności publicznej m. Warszawy, na wzniesienie na t. zw. „Folwarku świętokrzyskim“ nowych gmachów szpitalnych i domu podrzutków, oraz klinik uniwersyteckich; tych ostatnich za oddzielnie wnieść się mającem przez ministra oświaty przedstawieniem, w przedmiocie wysokości funduszów, nieodzownych na wzniesienie tamże rządowych budowli na muzea patologiczne i anatomiczne, oraz na audytorya, gabinety i laboratorya. Zawiadywanie całą kwestyą wzniesienia wszystkich tych gmachów powierzono powyższej Radzie dobroczynności publicznej, pod bezpośrednim nadzorem i kierownictwem generał-gubernatora warszawskiego, który upoważnionym został do udzielania tejże Radzie właściwych instrukcyj i wskazówek w całej tej sprawie.

Profesorem zwyczajnym na katedrze narzeczy słowiańskich uniwersytetu warszawskiego mianowany został dr. filologii słowiańskiej Kułakowski, dotychczasowy profesor nadzwyczajny tegoż uniwersytetu, ordynatorem zaś nadetatowym kliniki chorób umysłowych i nerwowych p. Fajt.

Sprzeniewierzenie na pół miliona rubli z górą popełnił w cukrowni „Józefów“ pod Warszawą ad-

ministrator tejże fabryki, Władysław Krzywoszewski. Suma niepokrytych należności fabrycznych wynosi około 500.000 rs., suma zaś zobowiązań prywatnych Krzywoszewskiego przechodzi 100.000 rs. W tych ostatnich mieszcza się deponowane w dobrej wierze kwoty takie, jak 16.000 rs. jednego z księży, około 50.000 rs. jakiejś wdowy i t. p. W ogóle, nadużycie dotyka bardzo wielu instytucyj i jeszcze więcej osób. Krzywoszewski zbiegł. Życie nad stan, zbytek, jakim się otaczał, doprowadziły go do popełnienia takiego przestępstwa.

Z Królestwa Polskiego. Petersburski korespondent „Warsz. Dniewn.“ pisze, iż istniejące w znacznej liczbie w guberniach Królestwa Polskiego miasteczka dobiegają kresu dni swoich. „Z chwilą wprowadzenia w guberniach byłego Królestwa Polskiego ustawy miejskiej, zamierzono, jak słyszeliśmy, znieść większość miasteczek i zamienić je na wsie i osady, a znaczniejsze z nich na miasta powiatowe.“

„Gaz. Kiel.“ pisze: Pomimo powszechnych utyskiwań na trudne położenie rolnictwa i bajecznie niskie ceny ziemiopłodów, wartość sprzedażna ziemi nietylko trzyma się w wysokiej cenie, lecz z każdym niemal rokiem dosięga wyższej cyfry. W glebie proszowskiej, słynnej z urodzajności, kilkanaście folwarków jest z wolnej reki do zbycia, lecz właściciele żądają za włókę od 4.000 do 5.000 rubli, a znajdują się dominia w kulturze i dobrze zagospodarowane, które zapewne znajdą kupca za opłatą 6000 rubli za włókę.

W Strzemieszycach kilku fabrykantów łódzkich wybrało już miejsce pod budowę wielkiej fabryki wyrobów bawełnianych. Budowa fabryki ma być rozpoczęta na wiosnę.

W Kluczach, pod Olkuszem, budują obecnie fabrykę cementu i papiernię, które to fabryki będą puszczone w ruch w r. 1896. Przy robotach budowlanych pracuje 800 robotników. Roboty postępują tak pośpiesznie, że jeszcze przed zimą stanie pod dachem 30 budynków. Fabryka cementu ma dostarczać rocznie 200.000 beczek cementu. Od przystanku Klucze zbudowano kolej podjazdową do majątku Klucze, gdzie dobywają rudę żelazną, którą odwożą następnie do fabryki „Katarzyna“ w Sosnowcu.

Uczeni Niemcy. Z grona niemieckiego uczonego świata ubyło dwóch wybitnych przedstawicieli. — Zmarli w ostatnich dniach: słynny chemik i fizyolog, profesor strassburskiego uniwersytetu Ernest Feliks Hoppe-Seyler, oraz nestor stenografii Stolzego, prof. dr. Gustaw Michaelis. Pierwszy znany jest w szerokich kołach naukowych jako autor „Podręcznika analizy fizyologicznej i patologiczno-chemicznej“, który od r. 1858—1893 doczekał się aż sześciu wydań, oraz jako autor wielkiego czterotomowego dzieła: „Chemia fizyologiczna“, które zjednało mu sławę i rozgłos europejski. Był on jednym z najzdolniejszych i najpierwszych uczniów Virchowa. Michaelis w swoim zakresie był również znakomitością. Od r. 1851 dzierżył on katedrę stenografii przy uniwersytecie berlińskim. Prace swoje z dziedziny stenografii, fizyologii zgłoskowej i ortografii zamieszczał w wychodzącem pod jego redakcyą czasopiśmie stenograficznem. Córką jego jest p. Karolina Michaelis-Vasconcellos w Oporto w Portugalii, ciesząca się rozgłosem europejskim, dzięki swoim pracom z dziedziny filologii romańskiej. Prof. Hoppe doczekał się wieku lat 70, prof. Michaelis lat 83.

Sprostowanie. We wczorajszem sprawozdaniu o sejmiku relacyjnym mylnie zaznaczono, że dr. Paszkowski składał sprawozdanie poselskie przed wyborcami powiatu krakowskiego i chrzanowskiego. Dr. Paszkowski jest posłem okręgu małej własności powiatu krakowskiego i tylko przed nimi składał sprawozdanie.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało elewa technicznego, Maryana Rawskiego, prowizorycznym adjunktem budownictwa dla służby technicznej przy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Kierownik ministerstwa oświaty zamianował docenta prywatnego ekonomii politycznej w uniwersytecie w Krakowie, dra Aleksandra Włodzimierza Czerkawskiego, członkiem komisyi dla teoretycznych egzaminów państwowych z umiejętności politycznych w Krakowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 22 sierpnia: „Cavalleria Rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego, i „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla.

W sobotę 24 sierpnia: „Lohengrin“, opera w 3 aktach a 4 odsłonach Ryszarda Wagnera.

W niedzielę 25 sierpnia: „Afrykanka“, opera w 5 aktach Mayerbeera.

W poniedziałek 26 sierpnia: „Lohengrin“, opera w 3 aktach a 4 odsłonach Ryszarda Waguera.

We wtorek 27 sierpnia: „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta.

We środę 28 sierpnia: „Lohengrin“, opera w 3 aktach a 4 odsłonach Ryszarda Wagnera.

We czwartek 29 sierpnia: „Prorok“, opera w 5 aktach Mayerbeera.

W piątek 30 sierpnia: „Lohengrin“, opera w 3 aktach a 4 odsłonach Ryszarda Wagnera.

W sobotę 31 sierpnia: „Prorok“, opera w 5 aktach Mayerbeera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wydawnictwo polskie** austryackich ustaw o postępowaniu sądowem w sprawach cywilnych. Pod tym tytułem wydana została nakładem dra Zygmunta Kostkiewicza w Krakowie pierwsza część świeżo sankcyonowanej procedury cywilnej, zawierająca normę jurysdykcyjną wraz z ustawą wprowadzającą z dnia 1 sierpnia br. Jest to pierwsze polskie tłómaczenie tych ustaw, a dokonane, jak z pobieżnego przeglądnięcia wnosić można, poprawnie, starannie i sumiennie. Tłómacze, młodzi prawnicy, w przedmowie składają serdeczne podziękowanie dr. Wł. Wisłockiemu, członkowi Akademii umiejętności w Krakowie i redaktorowi „Przewodnika bibliograficznego“, za cenne uwagi, udzielone im przy tłómaczeniu i upraszają zarazem wszystkich krytyków o nadsyłanie swoich uwag, zapewniając że nie omieszkają z nich skorzystać w dalszym ciągu podjętego dzieła i w drugim nakładzie już wydanych ustaw. Typograficzna strona wydania nie pozwala czynić żadnego zarzutu drukarni uniwersyteckiej. Wiadomość o tak rychłem pojawieniu się ważnych ustaw w dobrym przekładzie polskim będzie zapewne w naszych sferach prawniczych przyjęta z uznaniem i wdzięcznością.

— **Nr. 15-ty „Przeglądu Wszechpolskiego“** wyszedł i zawiera: Ruch narodowy w koloniach amerykańskich. Ze studyów nad szkołą rosyjską w Polsce, nap. R. Skrzycki. Komisya kolonizacyjna i jej działalność w r. 1894. Z całej Polski, p. I. Żagiewskiego. Z zaboru rosyjskiego. Z zaboru pruskiego. Z Galicyi. Życie kresowe. Z kolonij polskich. Przegląd prasy polskiej. Przegląd prasy obcej. Z obcego świata. Kronika bieżąca.

Stały Dodatek: „Przewodnik handlowo-geograficzny“, organ polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego, zawiera: Wystawa metalowa w Warszawie. Projekt założenia w Hamburgu stałej wystawy wzorów przemysłu i gospodarstwa polskiego, nap. T. Filipowicz. Głos włoskiego Towarzystwa św. Rafała w sprawie emigracyi do Brazylii, nap. Roger Battaglia. Instrukcya dla dra Stanisława Kłobukowskiego. Emigracya i kolonizacya. Handel, przemysł i gospodarstwo. Technologia. Notatki bibliograficzne. Sprawy polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego. Ogłoszenia.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. — Kraków, 20 sierpnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 6·80 do 7·30. Pszenica węgierska od —·36 do 7·50. Żyto od 5·75 do 6·25. Żyto węgierskie od 6·37 do 6·60. Jęczmień od 5·75 do 6·25. Owies z opłatą akcyzową od 5·80 do 6·50. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·60. Słoma od —·— do 3·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·80. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·15 do 1·25. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 6·50. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 21 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747·3 mm	747·2 mm	746·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,4	+14°,6	+26°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	WNW 1	SW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	85 %	41 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	0	2

Z Izby sądowej.

Kraków, 21 sierpnia.

Hazardowna gra w karty.

Przed tutejszym sądem delegowanym miejskim odbyła się dziś rozprawa przeciw Jakóbowi Gliksonowi i kilkunastu towarzyszom w głośnej i sensacyjnej sprawie o hazardowną grę w karty.

Sprawa ta, o której w Krakowie od miesiąca grudnia zeszłego roku najsprzeczniejsze obiegały wieści, nadające jej olbrzymie rozmiary i rozgłos niezwykły ze względu na błędne pogłoski, zamieszczone w pismach zamiejscowych, oraz ze względu na stanowisko osób w nią wmięszanych, po długiem śledztwie i ostatecznem rozpatrzeniu przez sąd okazała się przekroczeniem z § 522 o grach zakazanych i jako taka była przedmiotem dzisiejszej rozprawy sądowej.

Przewodniczył rozprawie radca sądu krajowego Matusiński, obowiązki zaś oskarżyciela publicznego pełnił zastępca prokuratora dr. Bujak.

Jako obrońcy oskarżonych stają: prof. dr. Rosenblatt zastępujący osk. Jakóba Gliksona, adw. dr. Goldhammer zastępujący osk. dra Gustawa Holzera i adw. dr. Tilles zastępujący osk. Ant. Jezierskiego i St. Dzianotta.

Jako świadkowie powołani są do rozprawy adw. dr. E. Hubaczek i nadkomisarz policyi p. Wł. Swolkien.

Oskarżenie podnosi przeciw wszystkim podsądnym zarzut, że w okresie od 1892—1894 r. w różnych czasach i miejscach, a w szczególności w Grand hotelu i w prywatnem mieszkaniu p. Gliksona oddawali się hazardownej grze w karty, przez co stali się winnymi przekroczenia z § 522 u. k.

Materyału dowodowego do ocenienia sprawy i stwierdzenia istoty czynu dostarczyły protokoły zeznań samych oskarżonych i powołanych świadków. Oskarżony Gustaw Kolarz nie stanął całkiem, a rozprawa przeciw niemu została odroczoną.

Zeznania kilku pierwszych oskarżonych, którzy osobiście do rozprawy stanęli, stwierdziły w zupełności istotę czynu i okoliczności towarzyszące. Okazało się z nich, że grono osób grających zbierało się od czasu do czasu, że na tych zebraniach uprawiano grę w ferbla i labeta, przyczem wysokość stawek jak i różnica w grze bywały znaczne, bo dochodziły kilkuset, a czasem i tysiąca złr.

Przy jednej z ostatnich gier, która w mieszkaniu p. Gliksona przy ulicy Krupniczej przeciągnęła się późno w noc, przyszło pomiędzy grającymi z powodu znacznych różnic w grze do sprzeczek i nieporozumień oraz wzajemnych zarzutów i rekryminacyj. — Jeden z grających rzucił przypuszczenie, że do gry użyto znaczonych kart. Wobec tego współgrający jedni od drugich zażądali zwrotu wygranych sum, a sprzeczką tą zbudzony został gospodarz mieszkania p. Glikson, który od kilku już godzin w grze tej udziału nie przyjmował. Biorący udział w owej grze, którzy znaczniejsze przegrali kwoty, zwrócili się do p. Gliksona z żądaniem, aby nietylko różnice z owej gry pochodzące zwrócił, ale także wynagrodził ich za dawniejsze straty. Żądania te były znaczne, a p. Glikson, nie chcąc spełnić natarczywych żądań, zgłosił się następnego dnia wraz z jednym z towarzyszy gry p. St. Librowiczem do dyrekcyi policyi i tu złożył protokolarne zeznanie o całem zajściu, żądając opieki władzy przeciw zamierzonemu wyzyskowi.

W powyższy sposób cała sprawa stała się przedmiotem urzędowego dochodzenia i śledztwa przeciw całemu, dosyć licznemu gronu osób, które w różnych czasach do towarzystwa tego należały i gry hazardowne uprawiały.

Śledztwo i przesłuchiwania osób tych trwały od listopada 1894 r. do maja b. r. i prowadzone były przez prokuratoryę państwa, która ostatecznie nie znalazłszy podstaw do wytoczenia procesu o oszustwo lub szantaż, odstąpiła sprawę sądowi delegowanemu, jako przekroczenie z § 522 u. k.

Po odczytaniu wszystkich protokołów śledztw, oraz zeznaniach niektórych współoskarżonych, zeznawali jako świadkowie: dr. Hubaczek i nadkomisarz Swolkien.

Dr. Hubaczek zaprzysiężony zeznaje — co dla rozprawy jest ważnem, – że pierwszym, który władzy o całem zajściu uczynił doniesienie, był oskarżony Jakób Glikson, i że uczynił to wskutek porady świadka.

Dr. Hubaczek zeznaje dalej, że z polecenia p. Gliksona, którego zastępował jako pełnomocnik w tej sprawie, jeździł do Rzeszowa, aby skłonić pp. Kolarza, Jezierskiego i Łuczkę do załatwienia sprawy w sposób ugodowy. Wynagrodzenia żadnego ani odszkodowania panom tym świadek nie wypłacał okrom jakiegoś wekslu z tytułu gry wystawionego, który p. Glikson dobrowolnie zwrócić polecił p. Jezierskiemu.

Św. nadkom. Swolkien zeznaje, że istotnie przed nim w biurze policyi p. Glikson z p. Librowiczem uczynili protokolarne doniesienie.

Prokurator dr. Bujak uzasadniał następnie oskarżenie, powołując się na przyznanie się wszystkich oskarżonych do udziału w grze hazardownej. Podnosił jako okoliczność obciążającą, że gra prowadzoną była przez czas dłuższy, że różnice w grze były bardzo znaczne i sprowadziły znaczne straty materyalne dla poszkodowanych uczestników.

Obr. dr. Rosenblatt oparł swój wywód na § 522 ustawy karnej, który zapewnia bezkarność temu wspólnikowi gry, który pierwszy zwróci się do władzy z doniesieniem o przestępstwie. Ponieważ Glikson i Librowicz pierwsi doniesienie to złożyli, a dowód na to w aktach leży — przeto ustawa ochrania ich od odpowiedzialności, gdyż uczynili zadość wymogom ustawy bez względu na pobudki, o których ustawa nie wie i wiedzieć nie chce w danym wypadku.

Dr. Goldhammer, jako obrońca oskarżonego adwokata dra Holzera z Tarnowa, podnosi z naciskiem, że sposób przesłuchania podsądnego, którego wezwano jako świadka, a przesłuchano jako podejrzanego, był niewłaściwym, zatem protokół przesłuchania dra Holzera nie może być uważany za środek dowodowy, ani przeciw niemu, ani przeciw innym towarzyszom gry.

Obr. dr. Tilles podnosi, że zachodzi stanowczo przedawnienie co do przekroczenia.

Po zamknięciu wywodów, przewodniczący radca Matusiński ogłosił wyrok trybunału, uznający wymienionych niżej oskarżonych za winnych przekroczenia gry hazardownej z § 522 i skazujący:

a) Jakóba Gliksona na grzywnę 800 złr. a.w.
b) Dra G. Holzera na grzywnę 300 złr. a. w.
c) Antoniego Jezierskiego, radcę sądu, na grzywnę 200 złr. a. w.
d) Stanisława Librowicza na grzywnę 200 złr. a. w.
e) Ignacego Łuczkę na grzywnę 200 złr.a.w.
f) Stanisława Dzianotta, wł. dóbr, na grzywnę 100złr. wszystkich zaś w razie niemożności zapłacenia, na karę aresztu po 5 złr. za każde 24 godzin — oraz na ponoszenie kosztów sądowych.

Zastępcy oskarżonych przyjęli wyrok.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Poznań, 21 sierpnia. Mileszewy uratowane dla polskości. Sprzedaż została cofniętą. Spadkobiercy ś. p. Łyskowskiego ogłaszają w tej sprawie oświadczenie. Bliższe szczegóły w korespondencyi nadeślę.

Poznań, 21 sierpnia. Dla wyjaśnienia możliwych nieporozumień godzi się zaznaczyć, że profesor Wicherkiewicz o sprzedaży Mileszew stanowczo nic nie wiedział, uczyniono to bez jego wiedzy i woli. On też głównie przyczynił się do cofnięcia sprzedaży.

Wiedeń, 21 sierpnia. „Fremden-Blatt“ otrzymał dzisiaj rano z Ischl następujące wiadomości:

Wczoraj o 12 w południe przyjął cesarz hr. Kazimierza Badeniego na posłuchaniu, które trwało 1½ godziny. Ostateczna decyzya nie zapadła. Hr. Badeni pozostaje tutaj jeszcze przez środę (miał we środę już być w Wiedniu; *przyp. red.*). W tutejszych sferach uważają dzisiaj ewentualność objęcia misyi utworzenia nowego gabinetu przez hr. Badeniego, za więcej zbliżoną, lecz pozytywnej wiadomości o stanie rzeczy podać nie można.

Wiedeń, 21 sierpnia. Do „Neue Fr. Pr.“ donoszą z Ischl, że cesarz nie powziął jeszcze żadnego postanowienia co do ukończenia prowizoryum gabinetu, a hr. Badeni nie otrzymał jeszcze polecenia o utworzenie nowego gabinetu. Za rzecz pewną natomiast uchodzi, że cesarz zadecyduje w tej sprawie po manewrach we wrześniu.

Sfery polityczne dworskie, wedle zapewnień korespondenta „Nowej Pressy“, są pewne, że gabinet, którego utworzenia podjąłby się hr. Badeni, nie będzie parlamentarnym.

W razie zamianowania hr. Badeniego prezydentem gabinetu, mianowany będzie także w jego miejsce namiestnik Galicyi, aby się nie zdawało, że hr. Badeni jest tylko prowizorycznym kierownikiem rządu.

Wiedeń, 21 sierpnia. „Vaterland“ podaje rozmowę „jednego ze swoich przyjaciół“ z hr. Wojciechem Dziedușzyckim, przewodniczącym komitetu centralnego na wschodnią Galicyę. Zdaniem hr. Dzieduszyckiego fizyognomia Sejmu w Galicyi mało się zmieni skutkiem najnowszych wyborów. Tu i ówdzie tylko, przy wyborach z gmin wiejskich i z miast, zdobędą mandaty „żywioły radykalne“.

W ogóle jednak, zdaniem hr. W. Dzieduszyckiego, zarówno większość, jak ugrupowanie stronnictw w sejmie galicyjskim pozostaną bez zmiany. We wschodniej części kraju tylko możliwem jest, że narodowi demokraci zdobędą parę mandatów, mianowicie w stolicy. Możliwem jest także, że wybrany będzie jeden socyalista ruski.

Budapeszt, 21 sierpnia. Wielkie wrażenie zrobiła tutaj śmierć rezerwisty Leopolda Freiwilliga, który odbywał tutaj ćwiczenia broni. Freiwillig zgłosił się do lekarza pułkowego, dra Leopolda Tofflera, że jest chory na żołądek i nie może iść na ćwiczenia. Dr. Toffler rozkazał mu, pod groźą aresztu, wziąć udział w ćwiczeniach. W drodze z ćwiczeń padł Freiwillig na ulicy, a kapitan kazał go żołnierzom zanieść do jego domu, gdzie zostawał pod opieką cywilnego lekarza. Atoli dr. Toffler posłał po chorego rezerwistę pięciu żołnierzy z noszami i kazał go przemocą zabrać i przynieść do szpitala wojskowego, gdzie zawyrokował, że Freiwillig „symuluje“. W nocy umarł rezerwista, zostawiając żonę i dzieci.

Berlin, 21 sierpnia. Kanclerz Hohenlohe wyjechał wczoraj wieczorem do dóbr swoich pod Wilnem, gdzie ma zamiar krótki czas zabawić. Podana przez dzienniki wiadomość, jakoby car pozwolił księżnej zatrzymać w trwałem posiadaniu resztę swych dóbr na Litwie, jest nieprawdziwą. Wszystkie dobra Hohenlohów ulegną przymusowej sprzedaży.

Bruksela, 21 sierpnia. W senacie dawny liberalny minister Baza poparty przez katolika Nothomba zażądał odroczenia rozprawy nad ustawą szkolną do listopada, aby kraj przy wyborach gminnych mógł zdanie swoje o tym projekcie wypowiedzieć. Rząd wobec tego postawił kwestyę gabinetową, poczem senat większością 45 głosów przeciw 22 wniosek Bazy odrzucił i postanowił we czwartek rozpocząć dyskusyę nad projektem rządowym.

Petersburg, 21 sierpnia. Zaraz po otwarciu kanału północnego pojawiła się w „Nowoje Wremia“ wiadomość, że rząd rosyjski postanowił połączyć kanałem morze Bałtyckie z Czarnem morzem. Projekt ten, jak donoszą pisma rosyjskie, został już we wszystkich szczegółach wypracowany. Kanał ma być 1600 kilometrów długi, w przekroju pionowym głębokość ma wynosić 8·22 m., szerokość górna (zwierciadło wody) 64·9 m., dolna (łożysko) 34·73 m.

Od Rygi począwszy kanał poprowadzony będzie wzdłuż biegu Dźwiny, Berezyny i Dniepru, a kończyć się będzie koło Chersonu przy ujściu Dniepru do Czarnego morza. Rząd spodziewa się nie natrafić przy budowie na poważniejsze trudności. Podobnie jak kanał północno-niemiecki tak i ten ma być na całej swej długości elektrycznie oświetlony, tak że komunikacya będzie dniem i nocą możliwa, a z chyżością 11-tu kilometrów na godzinę będzie można przebyć cały kanał w sześciu dniach. Budowa ma być w przeciągu pięciu lat dokonana, koszta preliminowano na 200 milionów rubli.

Rzym, 21 sierpnia. Pomiędzy deputowanymi Colajannim i Casallim odbył się wczoraj rano w Neapolu pojedynek. Casalli odniósł lekką ranę na czole, Colajanni został draśnięty na twarzy. Na żądanie lekarzy przeciwnicy zaprzestali dalszej walki i podali sobie dłonie.

Ateny, 21 sierpnia. Książę Mikołaj uda się w najbliższych dniach do Francyi, celem wzięcia udziału w wielkich manewrach.

Hawanna, 21 sierpnia. Schwytany wódz powstańców Mujica został przez sąd wojenny skazany na śmierć. Martinez Campos potwierdził wyrok. Mujica został stracony.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Augsburg, 21 sierpnia. Wczoraj po południu otwarto tutaj 11 walne zgromadzenie stowarzyszenia niemieckich aptekarzy. Radca rządu Braun powitał zgromadzenie imieniem rządu bawarskiego, a radca Dentner imieniem Augsburga. Hager oświadczył pozdrowienie od kolegów z Austryi. Po załatwieniu zwykłych formalności przystąpiono do referatu o uregulowaniu aptekarstwa w drodze ustawodawstwa państwowego.

Madryt, 21 sierpnia. Depesza urzędowa z Hawanny potwierdza wiadomość o bohaterskiej obronie Ramblazy przez 18 ludzi, których 15 zostało rannych, przeciwko 200 powstańcom.

Marszałek Martinez Campos zatwierdził wyrok śmierci na dowódcę powstańców Mujicosa.

Konstancya, 21 sierpnia. Umarł tutaj wiceprezydent sejmu pruskiego, tajny radca dr. Graf.

Petersburg, 21 sierpnia. Telegram „Nowoje Wrema“ z Władywostoku z 17 b. m. donosi: Japończy zajmują tylko wybrzeża Formozy i poprzestają na wysłaniu ekspedycyj karnych do wnętrza wyspy. Niektóre z tych ekspedycyj nie powiodły się. Opozycya japońska agituje przeciwko postanowieniu rządowemu, by Liaotong i Koreę opuścić i żąda wzmocnienia floty i armii w celu obrony interesów narodowych.

Nowy Jork, 21 sierpnia. Według depeszy z Guayaquil, wojsko rządowe pod dowództwem generała Vegi zostało pobite przez rokoszan pod dowództwem Alfora. Pułkownik wojska rządowego, Talbot, poległ. Rokoszanie zająć mają miasto Cuencę.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 21 sierpnia 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	94
Zjednoczony dług w srebrze	101	20
Austryacka renta złota	123	20
4% austryacka renta (marcowa)	101	55
4% węgierska renta złota	123	10
4% węgierska renta koron.	100	—
Akcye banku austro-węgierskiego	1069	—
Akcye kredytowe	397	35
Londyn	121	25
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	27½
20 marek	11	85
20-frankówki za sztukę	9	62
Banknoty włoskie	45	75
Dukaty austryackie	5	72

Wiedeń, 21 sierpnia. Ruble 129·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 16·30. Żyto na wiosnę 5·74. Pszenica na wiosnę 6·61. Owies na wiosnę 5·98.

Wiedeń, 21 sierpnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·30; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 98·20; 4% listy banku krajowego 98·20; 4½% listy banku kraj. 100·80; 5% obligi banku krajowego 102·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·20; Akcye Karola Ludwika 224·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 320·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·75; losy z 1860 na 500 złr. 155·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 150·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 194·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 399·87; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 428·—; Länderbank na 200 złr. 278·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1061.

Berlin, d. 21 sierpnia. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 248·70 mrk. Austryacka złota renta 103·75 mrk. Austryacka srebrna renta 100·70 mrk. Węgierska złota renta 103·60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·75 mrk. Austryackie banknoty 168·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·60 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 68·10 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 117 17 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Weksel

z daty Kraków 17 sierpnia 1895, na 270 złr. opiewający, za trzy miesiące od daty płatny, wystawiony przez **Kłosowskiego A.**, przyjęty przez **Jana Mikę**, a żyrowany przez **J. Wiśniowskiego**, **zgubiono dnia 18 sierpnia 1895 roku.**

Zarządzone zostały już kroki sądowe celem amortyzacyi. 1920 1

L. 4771.

Doniesienie.

Skarb wojskowy zakupi w sposób kupiecki 12 300 cetn. metr. siana dla stacyi wojskowej w Ołomuńcu.

Dotyczące wnioski kupna muszą być wniesione najpóźniej dnia 4 września 1895 r. do godz 9 przed południem w biurze intendantury c. i k. 1 korpusu.

Bliższe warunki zawarte są w urzędowym dzienniku „Gazeta lwowska“ z 15 sierpnia, jak niemniej w dziennikach „Czasie“ i „Nowej Reformie“ z dnia 18 sierpnia b. r., a oprócz tego można o tem powziąć wiadomość w wojskowych magazynach w Krakowie, Ołomuńcu i Tarnowie. jak i we wszystkich politycznych władzach powiatowych. 1862 1 2

Z Intendantury c. i k. 1. korpusu.

Dla uczniów 1923 1 5

mieszkanie, dozór męski, opieka i na żądanie pomoc w nauce
Ulica Franciszkańska. L. 4, II piętro.

Nauczyciel religii mojżeszowej
w tutejszych szkołach publicznych przyjmuje 1918 1 5

uczniów na wikt i stancyę

za miernem wynagrodzeniem. Fortepian i pomoc w nauce w domu.
Adres: **ulica Dietlowska, 105.**

2 lub 3 panienki

uczęszczające do szkoły. znajdą umieszczenie przy rodzinie polskiej. Korepetycya i konwersacya niemiecka na żądanie. **Ulica Garbarska, 10,** mieszkania 3.
1926 1 4

Dla pp. studentów

szkół normalnych i niższego gimnazyum, pomieszkanie, wikt domowy, pranie i naprawianie bielizny lub nie. stosownie do życzenia rodziców lub opiekunów, za umiarkowanem wynagrodzeniem. Macierzyńska opieka u Polki wdowy przy **ulicy Zielonej, 14, parter w podwórzu.** 1922 1 3

Uczeń gimnazyalny

izraelita, znajdzie w domu rodzicielskim **pomieszczenie i wikt,** ewentualnie także i **pomoc w nauce.**
Bliższych wyjaśnień udziela **Wypożyczalnia książek J. Gumplowiczowej w Krakowie, plac WW. Świętych, L. 8.** 1916 1 6

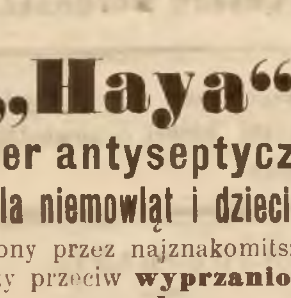
Panienki

uczęszczające do szkół w Krakowie, przyjmuje się **na wikt i mieszkanie.** — W domu lekcye na fortepianie. Opieka najstaranniejsza. Zgłoszenia pod „Paweł 40“ poste restante Kraków. 1873 2 2

„Haya“

puder antyseptyczny dla niemowląt i dzieci
polecony przez najznakomitszych lekarzy przeciw **wyprzaniom i wypryskom.**
Prawdziwy tylko z godłem „Opatrzność“.
Pudełko 35 ct.
Składy w **Krakowie** w aptekach pp. **Reiffera, Rosenberga, Wiszniewskiego.**
Główny skład rozsyłkowy
apteka K. Krzyżanowskiego, Lwów,
ulica Kazimierzowska, L. 26.
1828 4 10

Przybory do rybołowstwa



Wielki wybór. **Wielki wybór.**

poleca 1717 14 15
Skład farb
Romana Drobnera
w Krakowie.

Pokój duży

ładny, frontowy, na II piętrze, przy **ulicy św. Tomasza, L. 8, od każdego czasu do wynajęcia.** 1794 9 0

Oliwę kaukaską do maszyn rolniczych
I. . . . zł. 28.
II. . . . zł. 24.
III. . . . zł. 22
za 100 kilo loco Kraków.
Pasy do maszyn.
Cement, Wapno hydrauliczne, Carbolineum i inne
Artykuły budowlane.
Artykuły do pielęgnacyi koni, bydła i uprzęży.
Artykuły gospodarcze.
Płachty nieprzemakalne.
Poduszki gumowe do podróży.
Wanny gumowe składane. Prześcieradła gumowe i w ogóle wszystkie artykuły gumowe chirurgiczne i higieniczne.
Artykuły toaletowe, kąpielowe, do prania bielizny, do konserw. i czyszczenia obuwia.
Farby olejne.
Lakier bursztynowy.
Masę woskową do podłóg.
Masę francuską do posadzek.
Wyroby szczotkarskie.
Ceraty, Przedściółki, Chodniki, Rogóżki.
Lakier do tablic szkolnych.
Farby artystyczne
i wszelkie przybory do tychże malowań.
Przybory do rybołowstwa
polecają **po cenach najumiarkowańszych**
Reim i Friedrich
Kraków
Linia A-B, Rynek, L. 37.
Cenniki na żądanie gratis i franco.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. 1913 1 0

OGŁOSZENIE.
W Magazynie Maryi Prauss w Krakowie, Sukiennice, 16,
urządzoną została 1911 1 4
sezonowa wyprzedaż
wszelkich wysortowanych towarów modnych **po bajecznie niskich cenach.**
Do nabycia są: **płaszcze, żakiety, peleryny, bluzki, kostyumy, halki, kapelusze, parasolki, gorsety** i **rozmaite ubrania do sukien.**
Wysprzedaż trwać będzie tylko do 15 września b. r.

Galic. akcyj. Towarzystwa handlowego we Lwowie
BAZAR KRAJOWY
założony przez Gminę miasta Krakowa, ulica Wiślna, L. 1,
poleca gotowe 1921 1 5
kompletne mundurki szkolne
dla uczniów c. k. szkół średnich,
zatwierdzone uchwałą c. k. Rady szkolnej krajowej.

Bergmann'a mydło liliowe

jest zupełnie czyste, łagodne, obojętne, wywiera zbawienny wpływ na skórę i podczas użycia ubywa go nadzwyczaj mało; jest ono zatem bardzo polecenia godnem domowem mydłem toaletowem. Najlepszy środek przeciw piegom i wszelkim nieczystościom skórnym. Prawdziwe jest tylko ze znakiem ochronnym:
Dwaj górnicy.
Schutz Marke
Zwei Bergmänner.
853 5 5



Z powodu zwinięcia interesu wysprzedaję
obuwie męskie i damskie
po cenach zniżonych. 1910 2 4
Franciszek Cembronowicz
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 15, w podwórcu.

Barbera pastylki Cascara

z czekoladową powłoką, od dawna przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający środek rozwalniający. Dostać można prawie w każdej aptece. Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber“** i znak ochronny.
Cena pudełka z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami **1 złr. 20 cent.;**
cena pudełka na próbę 35 centów. 1191 42 75
Jedyne miejsce wyrobu i skład główny:
Apteka „zum heil. Geist“, Wiedeń, I., Operngasse 16.

Cesarskie jubileuszowe losy na budowę kościoła po 1 złr.
Ostatni miesiąc!
Główna wygrana wartości 1875 3 0
30.000 złr.
Losy polecają w Krakowie: Stanisław Feintuch, dom bankowy, A Holzer, dom bankowy i Albert Mendelsburg dom bankowy

Do nabycia w każdej księgarni
St. Koźmian, Rzecz o roku 1863.

Tom I. broszur.	złr.	**2.50,** w oprawie	złr.	**3.—** 494 40 40
„ II.	„	**3.—**	„	**3.50**
„ III.	„	**3.50,**	„	**4.—**
Całe dzieło	„	**9.—**	„	**10.50.**

Nakład Spółki wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Węgierskie stołowe
winogrona.
Bardzo dobre gatunki winogron wysyła w 5-kg. koszykach, starannie opakowane, po **2 złr.** 1866 3 5
A. Hoffmann
Nyiregyháza (Węgry).

W 8-klasowej niemieckiej wyższej szkole żeńskiej, połączonej z **pensyonatem** pani **L. Tschapka** przy ulicy Grodzkiej L. 43 rozpocznie się nauka z dniem **2 września 1895 r.,** wpisy od **26 sierpnia 1895.**
Prospekta bezpłatnie. 1871 2 5

Tanio do sprzedania
wozy mocne, brony, beczkowóz, uprzęż rozmaita.
Wiadomość przy ulicy Dietla, 101, I piętro. 1890 2 0

Pp. właściciele stawów

lub innych wód, z których sami nie korzystają, a chcą takowe oddać w dzierżawę zechcą swoje zgłoszenia z podaniem obszaru danej wody i warunków. nadesłać pod adresem: 1881 2 6
S. Wojciechowski Kraków, Rybacka 1.

Przez władzę konces. prywatny
Zakład wychowawczy.
Publiczna szkoła realna
i Przygotowawcza klasa do szkół średnich.
Prywatna szkoła ludowa z prawem wydawania świadectw z charakterem publicznym. Założona w 1849 r. Sypialnie itp. 4 metry wysokie. Półpensyonarze pozostają do 7 godziny wieczór. Przyjmowanie eksternistów i miejscowych uczniów. Podczas wakacyj na wsi. 1820 6 9
B. Speneder, Wiedeń, VII., Westbahnstrasse, 25.
Świadectwa z charakterem publicznym.



Herbata z Brodów! **Herbata z Brodów!**
Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 128 98 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny 1/1 flaszka ***	złr. 3.20

R. Ditmar
fabryczny skład lamp
poleca się łaskawej pamięci
1807 6 67
Kraków, Rynek gł., L. 12.

Spółka Wydawnicza Polska
w Krakowie
poleca następujące nowości:

Tarnowski St. Studya polityczne. 2 tomy, w 8ce, str. 478 i 451. Cena złr. 1 80, w oprawie płóciennej 3 złr., w półskórek 4 złr. (Treść: I. Sumienność dzienników i dziennikarzy. — Królowa opinia. — Obrachunek „Przeglądu polskiego“ po dziesięciu latach jego istnienia — Wojna Rosyi z Tureyą i nasz do niej stosunek. - Po Kongresie Berlińskim. — Cześć złemu uczynkowi! — Z Sejmem. — II. Rzeczy krajowe. — Rozprawy w rzeczach kościelnych. — Mowy). 1808 5 8

Wężyk Franciszek, kasztelan, b. prezes Tow. naukow. krak. **Powstanie Królestwa Polskiego w r. 1830/31,** w 8ce, str. 283, z portretem autora. Cena złr. 2 50, w trwałej oprawie płóciennej 3 złr.

Finkel Ludwik Dr. Bibliografia historyi polskiej. Część II, zeszyt 1. Cena złr. 1·80.

Filia fabryki tutek
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
odznaczona dwoma medalami,
poleca: 946 55 0
kufry, torby, necessery itd.
Kraków, Sukiennice, 28.

L. TOMASZKIEWICZ
mechanik
Kraków, ul. Floryańska, 13,
urządza 1491 18 20
dzwonki elektryczne, telefony, piorunochrony itp.
Podejmuje się urządzeń **sygnalizacyi** najbardziej skomplikowanej, z gwarancyą kilkuletnią. Utrzymuje na składzie **aparata elektryczne** do celów lekarskich.
Zamówienia z prowincyi, oraz wszel. informacye, cenniki i kosztorysy przesyła odwrotną pocztą.

Kandydat notaryalny

z przeszło 4 letnią praktyką notaryalną poszukuje posady w biurze c. k. notaryusza **od dnia 1 września 1895 r.**
Łaskawe korespondencye uprasza się adresować: A. M. poste restante Dąbrowica, poczta Chrostowa. 1880 2 3

Wyborne, słodkie
winogrona górskie
najlepsze, stołowe, mieszane, 2·50 złr., **najlepsze muskatowe** tylko 3 złr., wysyła się w 5-kg. koszykach, opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Wysyłanie rozpoczęło się dnia 15 sierpnia.
Aleks. Adamovich
właściciel szkółek winnych latorośli i winnic w 1848 **Neusatz nad Dunajem** (Węgry). 3 15
NB. Interesentom posyła się na żądanie opłatnie katalog, odnoszący się do amerykańskich i uszlachetnionych latorośli winnych przeszło w 650 najszlachetniejszych gatunkach

Folwark

oddalony pół mili od miasta Wieliczki, położony przy szosie, obejmujący 70 morgów gruntu ornego pszennego, 10 morgów doskonałych łąk, 69 morgów lasowiska i 20 morgów brzeziny oraz budynki, jest **zaraz** do sprzedania lub do zamiany na kamienicę w Krakowie.
Zgłoszenia pod adresem: **G. Otowski, Kraków.** 1889 2 6

!! Olbrzymie brzoskwinie !!
stołowe, jakoteż do zaprawy w 5-kg. koszykach po 2·50, **wyborne winogrona** po 2·75 wysyła opłatnie 1858 3 3
Munk Gábor, W. Waradyn
(Nagyvarad, Węgry)

Nauczycielka

mogąca przeprowadzić naukę systemem szkolnym, **poszukuje posady.** Zgłoszenia pod **I. Z. M.** poste restante Kraków. 1886 3 6

Apteka w Chyrowie

poszukuje zaraz dobrze poleconego **magistra farmacyi młodszego,** rel. rzym. kat., wolnego od służby wojskowej

W Zakopanem
Józef Fabian Słowik
poleca swój hurtowny i cząstkowy
handel win węgierskich i zagranicznych, oraz handel delikatesów.
1894 2 5

Wysprzedaż
mebli i innych przedmiotów przez czas krótki w **Biurze pośredniczącem, ulica Floryańska, L. 45, I piętro.**
Realność tanio do sprzedania.
Wiadomość w Biurze. 1898 2 2

Parowa destylarnia
WÓDEK POLSKICH
St. Lewiaka i Spółki
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,
poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 65 150

DACHÓWKI ŻŁOBIONE

patent szwajcarski, przewyższają wszelkie dotychczas znane lekkością, gładkością i trwałością. Zawianie strychu niemożliwe, gdyż zakładają się 200 cm.² jedna na drugą, przeto ani podkładów jutowych, ani uszczelnienia żadnego nie potrzebują. Odległość łat 33 cm. na 1 m.² przypada 15 dachówek.

Wczesne zamówienia do 20 tysięcy sztuk załatwiamy w ciągu 8 do 10 dni. — 10.000 sztuk stale na składzie.

Zgłoszenia przyjmują tylko:

Fr. MOSSOCZY & St. PYTLARSKI

Telefon 202. **Kraków, ulica Bracka, L. 5.** 1840 5 15